

CORK



DUBLIN



LIMERICK



GALWAY

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR25 luty 2012

ISSN2009-3802

mir

magazyn
informacyjno
-rozrywkowy

www.mir.info.pl



ubezpiecz.ie

telefon: 0894646874



Chcesz żyć bez żadnych obaw o przyszłość?

Nikt nie planuje wypadku, choroby ani śmierci.

Przychodzą nagle i bez pytania rujną życie całej Twojej rodziny.

Nikt nie planuje biedy na emeryturze,
bo wszyscy chcemy ją godnie przeżyć.

KAŻDY MOŻE zaplanować przyszłość bez żadnych
obaw o wypadki, choroby a nawet śmierć.

DZIŚ zrób to dla siebie i swoich bliskich, by nie martwić się o jutro.





4

W OBIE STRONY

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4-5
- Biznes po polsku s. 6-7
- Pchli Targ w Dublinie s. 8-9

KULTURA

- Adele – droga do sukcesu s. 10-11
- Gorąca Sahara i reggae z Jamajki s. 12-13

PRZYBORNİK

- Urlop Opiekuńczy s. 16-17

ZDROWIE

8

- Dziwny, niepojęty autyzm – mity, fakty, problemy s. 18-19

FELIETON

- Nocny lot Uroborosa s. 20-21

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

10

- Zapowiedzi koncertów s. 22-23

KULTURA CAFE

- Recenzje s. 26-27

SPORT

12

- Królowa śniegu s. 30-31

30

OD REDAKCJI:**Drodzy czytelnicy!**

Nowy Rok – a wraz z nim nowe plany, zamierzenia, mocne postanowienia. Jak wiele z nich uda nam się zrealizować? Na ile wystarczy nam samozaparcia, ambicji i sił? Jaki będzie ten 2012 rok?

Nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć co przyniesie kolejny dzień-możemy jednak z optymizmem patrzeć w przyszłość. Z uśmiechem nam będzie łatwiej zmagać się z codziennością.

Uśmiech pojawi się – to pewne – po lekturze strony 4-tej i 5-tej – tam rzeczywistość kreuje jak w miesiąc – Piotr Czerwiński w bardzo subiektywny sposób ;)

Polski biznes w Irlandii – to nie tylko sklepy i zakłady fryzjerskie. Praktycznie w każdej branży możemy skorzystać z usług naszych rodaków. O tym Piotr Słotwiński w artykule – Biznes po polsku.

Pozostając w klimacie noworocznych przemyśleń – o początku i końcu z lekko filozoficznym zabarwieniem – Nocny lot Uroborosa – artykuł Łukasza Ślipko.

Gdzie warto być, co warto zobaczyć, co przeczytać? Odpowiedź na te inne pytania znajdziecie Państwo w tym numerze MiRa.

Pozytywnej energii na cały 2012 rok!
Redakcja.

W NUMERZE:



Wydawca:
Mir Press Limited
2 nd Floor Office,
4 Washington Street
Cork

Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl

Redaktor naczelny:
Dariusz Trela

Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:
Anita Olszewska
Anna Gacek
Ewelina Mucha
Joanna Karczmazyk
Piotr Czerwiński
Piotr Słotwiński
Marta Luksander

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Redakcja i skład:
czarnystudio.pl

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadesłane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

W subiektywie

czyli
opowieści
dziwnej treści

Czerwińskiego

” Świat szaleje: we Włoszech statki wycieczkowe idą na dno, w Polsce generałowie strzelają sobie w głowę, ale nie trafiają. U nas najbogatsi ludzie bankrutują jeden po drugim, ale Ryanair ma się dobrze. Ja też, odpukać, mam się dobrze i tego samego życzę Wam, moi drodzy w Nowym Roku. A teraz jadziem.

” W Irlandii po staremu. Gdyby rzeczowniki w języku angielskim miały jakieś inne formy oprócz liczby mnogiej i dopełniacza, odmieniano by tu słowo „kryzys” przez wszystkie formy, strony i przypadki. Zamiast tego regularnie wylicza się bankrutów,

którzy niegdyś rządili na zielonej wyspie i to właśnie oni ratują przed bezrobociem miejscowych dziennikarzy, ponieważ zawsze jakiś nowy jest na tapecie. Najnowszy bankrut nazywa się Sean Quinn i do niedawna był najbogatszym człowiekiem w kraju. Dziś jego majątek szacuje się na niewiele ponad sześćdziesiąt tysięcy euro, zaś emerytura, którą mu wyliczono, ma wynosić dwanaście tysięcy rocznie.

” Skoro już jesteśmy przy kryzysie, to pewnie mało kto wie, że słynny Anglo Irish Bank nazywa się teraz Irish Bank Resolution Corporation.

” Skoro wciąż jesteśmy przy kryzysie, to Ryanair ma się dobrze i otwiera nowe lotniska. Jednym z nich ma powstać we Wrocławiu.

” Jeśli nie jesteśmy przy kryzysie. Gdzieś daleko, w innej galaktyce, niejaka Tina Beznec z Nowej Zelandii, lat dwadzieścia trzy, by wygrzebać się z długów wystawiła na aukcję swój tyłek w nietypowej roli – jako powierzchnię reklamową dla tatuatorów. Licytacja w Internecie osiągnęła już sumę ponad

6000 euro, ale chętnego na wykonanie tatuażu wciąż brakuje. Tatuaż ma mieć rozmiar 9x9 centymetrów. Tina zachęca, mówiąc, że to nie musi być „business promotion” i w zasadzie to można „wystawić” u niej jakieś bardziej osobiste dzieło. W gestii zwycięzcy aukcji pozostaje również wybór poślodka.

” Miss Beznec nie znalazła jeszcze śmiałka, a jej autorski „dziara debt programme” ma już na śladowców. Niedługo po niej z identyczną propozycją ogłosiła się w sieci jej rywalka o imieniu Marie, samotna matka która również zamierza spłacić w ten sposób długi.

” Rosyjski emeryt ze wsi Sowkożny (Krasnogorski Rajon) ma problem odmiennej natury: przez przypadek za jedenaście euro nabył drogą kupna siedemdziesiąt dziewięć karabinów Katusznikowa i dwieście pięćdziesiąt trzy sztuki amunicji. Pukawki znajdowały się w skrzynkach, które miały zawierać materiał opałowy: emeryt zamierzał napalić nimi w piecu. Podobno pochodzi z lat 60. i były prze-



znaczone do recyklingu. W Rosji wybuchł skandal, trwa dochodzenie, by ustalić jak to się stało, że broń sprzedano chłopu zamiast drewna na podpałkę.

” Dokonałem skomplikowanych obliczeń, z których wynika, że równo dziewiętnaście lat temu podjąłem swoją pierwszą pracę w zawodzie. Miałem dzienną pracę iienne studia, i doprawdy nie wiem jak to możliwe, że oba zajęcia dawały się połączyć.

” Minęło dziewiętnaście lat i rząd Stanów Zjednoczonych wprowadził zakaz importu pytonów z Birmy.

” W Japonii za to po raz pierwszy od dwudziestu lat dokonano ucieczki z więzienia. Niestety uciekinier wydostał się z kicia w samych majtkach i w takimże stroju kontynuował ucieczkę, zwracając na siebie uwagę absolutnie wszystkich ludzi dookoła. Jeśli to tradycja w japońskich więzieniach, nie dziwię się, że wszystkie poprzednie próby od dwudziestu lat były nieudane.

” Więzienie było w Hiroszynie, a facet był z Chin. Od siedział cztery lata z dwudziestu trzech, jakie dostał za morderstwo. Uciekł dwa kilometry i starczy już tej statystyki.

” Tymczasem w nowojorskiej filharmonii wkurzony dyrygent przerwał koncert, domagając się, by z Sali wyrzucono człowieka z dzwoniącym i-Phonem.

Stuchacz miał 60 lat i wyznał ze skruchą, że nową zabawkę dostał w pracy poprzedniego dnia i nie wiedział jak się ją wycisza. Orkiestra grała symfonię numer 9 Mahlera, i-Phone grał marimbę. Gościa wykopano.

” Taki pyton z Birmy to podobno ma tylko trzydzieści centymetrów, kiedy się wykuwa, a potem może urosnąć nawet do trzech i pół metra. W Ameryce był nawet taki jeden, co miał prawie pięć metrów i zjadł łosia. To pewnie dlatego już ich nie chcą w Ameryce.

” Jak wynika z doniesień polskich mediów, w polskich mediach dzieje się niedobrze. Podobno w Warszawie z gazet ciurkiem zwalniają kilka setek dziennikarzy. Ciekawe czy rozwiążą także i te zespoły redakcyjne, w których nikt niczego nie umie, ale za to wszyscy są dobrymi przyjaciółmi. Pewnie nie, to by mogło negatywnie wpłynąć na obroty okolicznych knajp, w których rezydują redaktory. To byłoby takie straszne.

” Irlandzkie media doniosły za to z przejęciem, że w Dublinie stworzono aż siedemdziesiąt pięć miejsc pracy. Istnieje możliwość, że wymagają tam obcego języka, a zatem robota jest dla obcokrajowców. Ćwiczcie „How can I help you sir”, drodzy przyjaciele, bo to będzie robota w biurze obsługi klienta.

” Wracamy do Ameryki. Pewien człowiek imieniem William, w stanie Indiana, porwał radiowóz policyjny z rękoma zakutymi w kajdanki. Jechał na oślep przed dwa dni, po czym skapitulował, stwierdziwszy, że nie wie po co to robi. To się nazywa buntownik bez powodu!

” Natomiast bułgarski sędzia futbolowy nazwiskiem Jonow, który dostał zakaz sędziowania, wpadł niedawno podczas... sędziowania meczu w tureckim mieście Belek. Wyszedł na boisko podszywając się pod personalia swojego rodaka, innego sędziego piłkarskiego. Agencje prasowe tak przejęły się tym faktem, że nie podały kto właściwie grał w tym meczu, i co najważniejsze- kto wygrał.

” Mógłbym również napisać, że w Gwatemali pies najechał na tramwaj, lecz niestety nic takiego się nie zdarzyło.

” A na koniec cytuję z naszego premiera Endy Kenny’ego: „Możemy udawać, że sprawy mają się dobrze, ale one nie mają się dobrze.” Przynajmniej jeden, który widzi, jak się mają sprawy.

” I to by było na tyle. Oby nam się.

W DZISIEJSZYM ODCINKU NIE ZABLOKOWALIŚMY ŻADNYCH SŁÓW - KLUCZY, PO PROSTU SIĘ NIE POJAWIŁY.

Czy media...

Święta, święta, i... po Nowym Roku. Choinki trzeba rozebrać i zutilizować, noworoczne postanowienia zacząć realizować i jest to dobry moment, żeby nad przyszłością się zastanowić. Tą bliższą i dalszą...

Zanim przejdziemy do mniej lub bardziej eschatologicznych rozważań, chciałbym najpierw podzielić się drobną, zupełnie offtopikową refleksją na temat ogólnie polskiego biznesu w Irlandii, ze szczególnym uwzględnieniem kurierów. Podobno trudno jest znaleźć dobrą opiekunkę do dziecka, ale jeszcze trudniej o dobre dziecko. Najtrudniej jest jednak, przynajmniej w Irlandii, znaleźć dobrego kuriera. Ci ostatni przed świętami mieli swoje żniwa, masowo przywożąc z Polski do Irlandii paczki ze świątecznymi specjaltami, prezentami, etc. Miałem właśnie wątpliwą przyjemność skorzystać, po raz pierwszy zresztą, z usług jednego z nich. Strona www porządnie zrobiona, ładny tekst, ceny nie za niskie, a więc wydawałoby się gwarantujące pewien poziom usług. I tu zaczęła się cała piramida trudności w iście kafkowskim klimacie. Nie będę się rozpisywał, dość nadmienić, że w dniu, w którym przesyłkę miałem otrzymać w Cork – otrzymałem telefon od tegoż kuriera, że moja paczka w ogóle nie wyjechała z Polski. A kiedy wyjedzie, pan kurier powiedziec nie potrafił. Wkrótce zresztą przestał odbierać ode mnie telefony, trzeba było numer ukryć, żeby z nim porozmawiać. Ot, biznes po polsku. Straciłem tydzień czasu i trochę nerwów, paczkę kazalem zwrócić tam skąd została zabrana, bo po takim pokazie „profesjonalizmu” straciłem wiarę że w ogóle to do Irlandii dotrze w jakimkolwiek terminie. Szczęście, że zaliczki żadnej nie wptacałem. Paczkę przywiózł kurier nr dwa, z innej firmy, znacznie tańszej za to świadczącej usługi na europejskim poziomie. Jak widać, drożej nie znaczy wcale lepiej, przynajmniej u części Rodaków, którzy z powodu braku pracy wzięli się za biznes, chociaż kompletnie nie mają ku temu kwalifikacji, a dobrymi chęciami jest jak wiadomo piekło wybrukowane. Mieliśmy już wysyp biznesów przeróżnych, ale o nikim nie ma chyba tylu wyroków na przeróżnych polonijnych forach, co o nierzetelnych kurierach. Co to znaczy absolutnie, że tych rzetelnych nie ma. Są rzecz jasna, ale muszą przebić przez odium niechęci, na którą zapracowali ich co niektórzy koleżanki po fachu.

Polski biznes w Irlandii jest, wg mnie „tańszy”, i bardzo przypomina mi różnego rodzaju biznesy z pierwszych lat 90-tych ubiegłego wieku. Wizualnie najlepiej to widać po pstrokatych sztydach

na Talbot Street w Dublinie. Takie sztydy były powszechne w Polsce dobrą dekadę temu, zanim się nie wzięli za nie miejscy urzędnicy choćby z minimalnym poczuciem estetyki, co akurat w tym przypadku wszystkim wyszło na dobre. Tutaj mamy powrót do przeszłości, względnie styl retro. Ta „taciatość” polskiego biznesu w Irlandii, czy też, jeżeli ktoś woli patchworkowość i mozaikowość polega na tym, że obok profesjonalistów, biznesmenów z krwi i kości, którzy konsekwentnie realizują swoje cele nie zapominając przy tej realizacji o jak najwyższym poziomie obsługi klientów, pojawiają się i znikają przeróżne chłoptki – roztropki, często jeszcze z mlekiem pod wąsem, którzy braki doświadczenia i obycia próbują nadrobić tupetem. Ci pierwsi, nawet jeżeli ten czy inny biznes im się nie uda lub przestanie przynosić oczekiwany dochód, nie znikają z rynku. Przebranzowią się i mając mocne oparcie w dobrej opinii dotychczasowych klientów i partnerów mogą działać dalej. Inaczej jest z tymi drugimi: pojawiają się znikąd, narobią wokół siebie sporo szumu i gdzieś przepadają bez wieści. Ci drudzy szkodzą w oczywisty sposób tym pierwszym, przede wszystkim psując opinię polskim biznesmenom w Irlandii.

Pęd do przedsiębiorczości jest wśród naszych Rodaków znany. Nieraz można było przecierać oczy ze zdumienia, gdy ten czy ów, który w Polsce okazywał się nieudacznikiem, po przekroczeniu zachodniej granicy, gdy tylko spadły krepujące go zusowsko-skarbowe pęta, nagle okazywał się utalentowanym biznesmenem. Przedsiębiorczy Rodacy szybko wypełnili wszelkie nisze na rynku, zaczynając od tych całkiem poważnych, po mniej poważne, ale za rozrywkowe, począwszy od „pań do towarzystwa” na „dowcipni procentów” skończywszy. Oczywiście, czasami ta przedsiębiorczość, która chwilowo dochodowa, w dłuższej perspektywie czasowej jednak okazała się nie jest. Jak to było w głośnym ostatnio przypadku, naszego Rodaka – na sąsiedniej brytyjskiej wyspie, który sprzedał za pośrednictwem polskich sklepów, innym naszym Rodakom – bilety na bal sylwestrowy. Balu oczywiście nie było, chociaż po zebraniu 10 tysięcy funtów, być może teraz baluje do upadłego, nasz sprytny „przedsiębiorca”, nie bacząc na to że na jego część i cnotę dybie teraz spora grupa Polaków, nakręcana dodatkowo przez swoje partnerki, które się wykosztowały na sylwestrowe suknie i pantofelki, a których nikt nie zobaczył, a Nowy Rok znowu przyszło powitać w kapiach przed „Sylwestrem z Polsatem”.

Ale ryba, jak wiadomo, psuje się od głowy. Ot, pierwszy z brzegu przykład: w całej UE, a więc i w Polsce, obowiązuje

zakaz tworzenia piramid finansowych. W Polsce reguluje to ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, która takie piramidy określa „sprzedażą lawinową”. Wszystko fajnie, ale... co w takim razie z ZUS? Młodszy Czytelnikom MIR-a, dorastającym bardziej w Irlandii niż w Polsce wyjaśniam, że chodzi o (nie)stawny Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Przecież to ewidentna piramida finansowa! Kto nie wierzy, niech sięgnie do encyklopedycznej definicji tejsze piramidy a sam zobaczy, że ZUS spełnia wszelkie jej kryteria: sam niczego nie wytwarza, wypłaty dla emerytów są finansowane z wpłat nowych „członków”, a nie z pieniędzy, które sobie tamci emeryci odłożyli na własnych kontaktach, itd., itp. Gdzie jest tamta kasa, to jedna nieboszczyka PZPR wie, względnie co niektórzy jej byli działacze pośpiesznie przemalowani z czerwonych na różowych, a niekiedy nawet na biało-czerwonych. ZUS-owska piramida finansowa będzie działała, dopóki będą nowi członkowie, ale z tym coraz bardziej kruchko, bo raz, że bezrobocie, dwa – miliony Polaków wyjechało w kierunku zachodzącego słońca, a trzy – że nadciąga niż demograficzny, z tym fantem zrobić? Oczywiście, polskie rządy niespecjalnie się tym zajmują, mając nadzieję że problem ten spadnie na ich następców, a nawet jak zaczną się jakaś chryja, to zawsze będzie można zrzucić winę na poprzedników. Normalka. Na razie dokłada się śrubę podnosząc wiek emerytalny, odbierając różnego rodzaju przywileje, itp. Ale to wszystko tylko opóźni wybuch zus-owskiej bomby, które tyka coraz głośniejsze.


Jeżeli Polska nie będzie miała prędzej czy później (ale jednak zdecydowanie prędzej) odważnego rządu, który spojrzy prawdzie w oczy, to wkrótce miliony Polaków mogą obudzić się z ręką w nocniku i bez marzeń o spokojnej starości. Problem w tym, że w Polsce od zakończenia II wojny światowej – mamy same rządy lewicowe. Tak, PIS – to też lewica. Na początku, we wczesnych latach 90-tych ub. wieku były jeszcze jakieś mrzonki o budowaniu kapitalizmu, tyle że bez kapitału, a to co ewentualnie mogło kapitał stanowić zostało sprzedane w myśl liberalnej filozofii że „dana rzecz jest tyle warta, ile ktoś chce za nią zapłacić”. Bzdura kompletna, przez którą rokujemy do dzisiaj. Ja sam, będąc wtedy młodym dziennikarzem jednej z lokalnych gazet pisałem różnego rodzaju teksty dotyczące masowo upadających zakładów pracy, które następnie sprzedawano za jakieś śmieszne kwoty, niższe np. od wartości części zamiennych w magazynie danej firmy. A maszyny, budynki? To był już prezent...

Do tego doszła obtakana polityka urzędów skarbowych w Polsce, które zajęły się nękaniami przedsiębiorców. Oczywiście, nie wszystkich. Część, mająca odpowiednie czerwone rodowody lub właściwe koneksje mogła w tych samych urzędach skarbowych otrzymać wielomilionowe zwolnienia z podatku. Sprawa była prosta: partyjni towarzysze uwłaszczyli się na państwowym majątku a w skarbowkach zasiedli ich koledzy, łącznie z negatywnie zweryfikowaną esbecją, którzy dbali o interesy jednych, nie dopuszczając jednocześnie do rynku innych. Od kilku lat to się powoli zmienia, głównie z racji tego że jesteśmy w UE i pewne numery już nie przejdą, ale także dlatego że lata lecą i część byłych esbeckich naczelników urzędów skarbowych i poborców skarbowych jest już na „zasłużonych” emeryturach. Oczywiście – odpowiednio tłustych.

Chociaż może niewłaściwie ocenilem nasz rząd: on jednak zdaje się dostrzega na swój sposób wagę problemu emerytur dla kolejnego pokolenia Polaków. W tym celu właśnie ujął się ustawą o odwróconej hipotece. W skrócie wygląda to tak, że jeśli ktoś posiada na własność dom lub mieszkanie, to może wystąpić do banku o odwrócony kredyt hipoteczny, w którym to bank płaci klientowi comiesięczną stałą ratę, aż do jego śmierci. Oczywiście – w zamian za mieszkanie. Do tej pory takie usługi proponowały prywatne firmy, teraz rząd widząc, że z kasą na emerytury coraz bardziej krucho, postanowił wejść w ten „biznes”. Pomijam kwestie etyki, bo jednak w taki przypadku bank będzie życzył swoim klientom jak najszybszego zejścia z tego też padotu, a im szybciej, tym lepiej. Mam też nadzieję, że nie znajdą się bankierzy o mentalności towców skór z łódzkiego pogotowia, którzy postarają się to zejście przyspieszyć...

Wychodzi więc na to, że najpierw przez nawet kilkadziesiąt lat będzie się spłacało kredyt na mieszkanie (a kto kupuje na kredyt to w rzeczywistości kupuje dwa mieszkania: jedno dla siebie, a drugie dla banku), żeby zaraz po spłacie kredytu i przejściu na emeryturę, której nie będzie – trzeba będzie podpisać z bankiem kolejną umowę, w której przekaże mu się mieszkanie w zamian za comiesięczną jałmużnę, żeby nie umrzeć z głodu.

Takie rzeczy tylko w Polsce, bo w innych krajach UE, pomimo prób, ten system nie ma racji bytu. Z tej prostej przyczyny, że irlandzki, angielski czy niemiecki emeryt za swoją pracę we własnym kraju otrzymuje na tyle wysoką emeryturę, że może sobie pozwolić na zwiedzanie całego świata. A emeryt polski? No cóż, jak w dowcipie o tym, jak spędzają czas emeryci z poszczególnych krajów: emeryt z Francji spędza cały dzień z butelką wina i przyjaciółkami, emeryt z USA z butelką whisky cały dzień wędkuje ze swojej łodzi, a emeryt z Polski? Z butelką moczu cały dzień spędza w kolejce w przychodni lekarskiej...

Ano pożyjemy, zobaczymy. Może nie będzie tak źle, bo skoro rząd cały czas podwyższa wiek uprawniający do przejścia na emeryturę, to może okazać się, że tego momentu po prostu nie dożyjemy. Ale ZUS, mimo to, płacić trzeba. Czy chcesz, czy nie. O ile mieszkasz w KRAJU rzecz jasna... 

PIOTR SŁOWIŃSKI
WWW.PIOTRSLOWINSKI.COM

REKLAMA



www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy*

STOP

Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

ad | RSA
Approved Driving Instructor

Tel. 086 40 869 54

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com

„Dżem, mydło, powidło” Snowboard

Kolorowe stragany, upstrzone stroje straganiarek i kategorii tematyczne prezentowanych towarów nie do ogarnięcia. Do tego oczywiście wata cukrowa, ogromne lizaki na patyku. Kto jeszcze pamięta z Polski „kolorowe jarmarki, blaszane zegarki, koguciki na drucikach”? Kto tęskni za targami staroci, które do tej pory sezonowo odbywają się w niektórych miastach w Polsce, na przykład na Dolnym Śląsku, w scenarii przepięknych odrestaurowanych rynków i rynekczków? Dla wszystkich miłośników takich wydarzeń dobra nowina, bo w Dublinie także odbywa się pchli targ. Nie jest to wprawdzie prawdziwy polski jarmark, ani też kopia pamiętnego „Stadionu 10-lecia” w Warszawie, niemniej klimat jest prawdziwie pchlo-targowy.

Gdzie i kiedy?

Po raz pierwszy Pchli Targ w Dublinie, czyli Dublin Flea Market pojawił się w listopadzie 2008 roku i od tej pory stał się jednym z najpopularniejszych wydarzeń handlowo – kulturalnych w stolicy Irlandii. Przyciąga rzesze kupujących i sprzedających. Odbywa się w ostatnią niedzielę każdego miesiąca, w godzinach od 11.00 – 17.00. Miejsce to Co-op na placu Newmarket, Dublin 8. Jest to boczna ulica do Cork St. Można tam dojechać autobusami linii 50, 56a, 77, 77a, 150 i 151; przystanek koło katedry Świętego Patryka. Można pytać o Flea Market (są też brązowe drogowskazy na Cork St.) lub o Organic Food Market, który na co dzień tam się znajduje. Można się wybrać także własnym samochodem, bo przy targu jest bezpłatny parking, a że wydarzenie jest w niedzielę, to inna pobliskich ulicach można zaparkować za darmo.

What the story?

Dubliński pchli targ nie jest w swoim zamyśle nastawiony na zysk, ale jest to przedsięwzięcie społeczne, które ma promować możliwości rozwoju, innowacyjności, przedsiębiorczości i współpracy w społeczeństwie. Można tu przynieść niemal wszystkie różnorakie rupiecie, które odnaleźliśmy przy sprzątaniu strychu lub piwnicy. Zamiast wyrzucać na śmietnik lub zrobić „wystawkę” przed domem, można spróbować sprzedać swój towar właśnie na takim targu. Wystarczy wejść na stronę internetową, wypełnić wniosek i uiścić opłatę 30 euro. Nic prostszego. Podstawowym kryterium przy

dopuszczeniu do sprzedaży jest to, by rzecz nie była nowa (sprzedaż z drugiej ręki) lub była wykonana samemu (rękodzielniczo, jak w przypadku biżuterii czy ubrań).

Istnieje ponad 60 mobilnych stoisk każdego miesiąca (około 40 wewnątrz i 20 na zewnątrz). A na stoiskach niemal wszystko, od ubrań z różnych epok po klasyczne, stare rowery; meble w stylu retro i przypadkowe drobiazgi – czyli wszystko, czego można spodziewać się na pchlim targu. Poza ofertami kupno – sprzedaż zazwyczaj w trakcie tego comiesięcznego wydarzenia, można postuchać muzyki na żywo. Gra tu się klasyczne kawałki rockowe, muzykę irlandzką i mieszanek niemal z całego świata. Nierzadko swoje popisy dają tu didżeje, którzy na co dzień grają przeróżną muzykę. Impreza pomyślana jest tak, by przede wszystkim dostarczyć rozrywki całym rodzinom w niedzielne popołudnie. Targ jest organizowany nie po to, by się tu obtowić, lecz, by można było chłonąć tę specyficzną atmosferę, napić się kawy lub piwa imbirowego z prywatnego browaru. Jest też oczywiście i co zjeść. Można napchać brzuch domowymi falafelami, belgijskimi goframi lub daniami z kuchni greckiej. Poza tym pod ręką jest hala z ogromnym wyborem żywności ekologicznej, która z kolei otwarta jest codziennie.

Pchli targ rzeczywiście w tę jedną niedzielę miesiąca zapętnia się po kłębki. Jest tu tłoczno i gwarno. Poza niewątpliwymi walorami dla kupujących, targ to także gratka dla sprzedających. Można przecież stanąć za własnym straganem, spróbować po raz pierwszy lub udoskonalić swoje umiejętności targowania się i „pobawić się” w sklep, jednocześnie pozbywając się drobiazgów, które już niechciany nie pasujące do niczego walaty się z siebie po domu, zagracały piwnicę lub strych.

Komu, komu, bo idę do domu?!

Stoiska rozstawione są na placu przed halą i w samej hali handlowej. Nie wiadomo właściwie, czy atrakcyjniejsze są prezentowane tu towary, czy indywiduala, które je sprzedają? Postaci jakby żywcem wyjęte z filmów Andrzeja Kondratiuka. Na środku placu rozciągniętą wykładzinę dywanową, na której porzucane są jakieś klocki i zabawki dla dzieci. Dookoła zaś stragany. Przeważają ubrania, stare płyty winylowe, książki, drobna biżuteria i sprzęty, niewiadomego przeznaczenia. Między tymi straganami jak jakaś kosmiczna kapsuła rozpycha się ogromna, srebrzysta

przyczepa campingowa w stylu bardzo amerykańskim. W przyczepie dają kawę i piwo imbirowe jakiejś domowej produkcji, można też zjeść coś ciepłego. Na przyczepie rozwieszono ogromny afisz informujący o tym, że jesteśmy właśnie na pchlim targu w Dublinie, jakby sam wystrój i widok przyczepy nie był wystarczającą wskazówką. To jednak nic w porównaniu z „wehikułem czasu”, który wyładował w rogu placu. Wyglądem przypominał starą poradziecką ciężarówkę i wiekiem mniej więcej na ten okres się datował. Na ciężarówce obstalowano budę mieszkalną, która była... zamieszkana. Dwa, na oko, dziesięciolatki zjadły jakiś lunch nic sobie robiąc z obecności obcego gościa, który nie wiadomo skąd pakuje im się do „chatupy” i jak gdyby nigdy nic robi zdjęcia. Klimat, jak nie z tej Ziemi. Co więcej, biorąc pod uwagę fakt, że targ jest mobilny, bo jedynie raz w miesiącu rozkładany, oznacza to, że auto – dziwo-łag jest na chodzie (sic!). Mama swoje dzieci pewnie nie do szkoły podrzuca albo męża, jak ona, do biura. Mama okazuje się być na pierwszy rzut oka stylowo kompatybilna z wozem; jej strój i dobra, która kieruje na swoim straganie sprawiają wrażenie, że nasza dama uciekła właśnie z obozu travellersów; wrażenia dopełnia na metrowej wysokości stożku ogromna, stara, miedziano-cynkowa luneta. Po prostu kosmos! Travel-Lady okazuje się być bardzo życzliwą osobą, która bez wahania zaprasza do zwiedzania swojego przybytku i chętnie daje się namówić na uciejce pogawędki. Okazuje się, że na co dzień prowadzi swój sklep z równie odłotowo – old-schoolowym asortymentem na Temple Bar. Po prostu pasja, nie potrzeba dyktuje jej taki styl życia. Gdzie jest J. J. Kolski z kamerą w takiej chwili? Chciałoby się wrzasnąć. Po prostu jazda kulturalna.

Wewnątrz hali tłumy jeszcze większe, wybór towarów także samo. Jest tu wiele stoisk z ubraniami z różnym stylem i z różnych epok, a młode straganiarki zachęcają do obejrzenia ich towarów, przebrane w takie właśnie czadowe sukienki. Cudo, Ania z Zielonego Wzgórza na żywo. Z powodzeniem ubrałyby się tu od stóp do głowy fanki Gotyckiego Metalu, jak i mitośniczki pani Dulskiej czy Izabeli Łęckiej z „Lalki” B. Prusa. Po wyborze odpowiedniej sukienki czas na wybór stosownej do niej biżuterii. Można znaleźć jej tu bez liku, do wyboru, do koloru. Później czas pomyśleć o party w stylu epoki. Nic prostszego. Dostępne na pchlim targu są przepiękne serwisy

herbaciane z chińskiej porcelany, kryształowe karafy na brandy i stare czerwone wino, srebrne tace i sztucce, jest kredens w stylu retro, są kotary, żeby przysposobić sobie w salonie mały intymny kącik, jest też stary adapter i bez liku płyt winylowych. O tak, na brak atmosfery nie można tu narzekać.

Miłośników sztuki plakatu na pewno zadowolą zgromadzone tu bogate kolekcje plakatów o różnej tematyce. Nie brakuje wśród tej kolekcji oczywiście zbioru plakatów związanych z dublińskim pchlim targiem. To naprawdę sztuka wysokiego lotu. Są również akcenty egzotyczne, jak naczynia z drewna białego i mahoni, figury rzeźbione ręcznie oraz ozdoby i pasmanteria. Wejście do hali strzeże kolosalnych rozmiarów drewniany strażnik w uniformie nieruchomy w swojej budce wartowniczej.

Zmęczeni i oszotomieni wrażeniami możemy usiąść na chwilę i pokrzepić się daniami kuchni z wielu stron świata. To z pewnością może być udane niedzielne popołudnie dla całej rodziny. Nie wszystko udało się sfotografować, a te zdjęcia, które wykonano, mogą się okazać słabe, więc najlepiej będzie, drodzy Czytelnicy, jeśli wybieriecie się na dubliński pchli targ osobiście w którymś miesia-

cu w ostatnią niedzielę. My już byliśmy i chcemy jeszcze.

PRZEMEK KOLASIŃSKI

REKLAMA

ŚWIECZKI Z WOSKU PSZCZELEGO



Ręcznie robione, spalają się bezdymowo, neutralizują zapach dymu nikotynowego, oczyszczają powietrze i mają szereg zdrowotnych właściwości. Dostępnych jest ponad 20 różnych wzorów, doskonale na święta, pamiątkę z Irlandii czy na długie zimne irlandzkie wieczory.

Świecek można zobaczyć na: www.skarbyula.pl



Wyjątkowe i oryginalne słodkie bukiety

Obdaruj swoich bliskich i znajomych nietypowym upominkiem, podaruj oryginalny słodki bukiet na Walentynki, Urodziny, Imieniny, święta i inne okazje, dla dużych i małych łasuchów

Zapraszam na www.tnij.org/slodkiebukiety
Zamówienia: aga.chw@gmail.com lub tel. 0868408180



KULTURA **Każda moja piosenka jest najlepsza**

Irlandia Koncerty: Wszyscy znają Cię jako Gienek, czy możesz opowiedzieć coś o swoim prawdziwym imieniu?

Gienek Loska: Mam na imię Giennadij/Genadjusz, w Augustowie na początku mojego pobytu w Polsce przedstawiłem się jako Giena z rosyjska, znajomi spolszczyli to jako Gienek... I tak już zostało.

IK: Można powiedzieć, że przyjeżdżając nad Wisłę byłeś w takiej samej sytuacji, jak Polacy emigrujący do Irlandii. Co czułeś, będąc poza prawdziwym domem i grając w Polsce?

G: Nie wiem, jak się czują Polacy w Irlandii, ale ja cholernie tęskniłem za domem.

IK: Czujesz się bardziej Polakiem czy Białorusinem?

G: Mentalnie jestem Polakiem, lecz wiem skąd jestem.

IK: Twój pierwszy instrument?

G: Moim pierwszym instrumentem była gitara bułgarskiej firmy Orfeusz.

IK: Jesteś samoukiem, potrafisz czytać z nut?

G: Tak, czytam z nut i piszę, lecz straciłem w tej materii lotność, łatwiej jest nagrywać na dyktafon.

IK: Pierwszy zespół założyłeś już w podstawówce, prawda?

G: Rzeczywiście, graliśmy ballady Scorpionsów, dziewczuchy leciały na nas...

IK: Z wykształcenia jesteś spawaczem, czy pracowałeś kiedykolwiek w swoim zawodzie, czy tylko muzyką?

G: Mój tata jest spawaczem z zawodu, a to że jesteście pewni, że nim ja jestem zawdzięczacie internetowe encyklopedii WIKI. Spawać umiem archaicznym szwem spawalniczym elektrycznym, ale nie jestem spawaczem.

IK: Wystąpiłeś w sumie w trzech telewizyjnych show, czy wystąpiłbyś w kolejnym?

G: Gdyby był w tym jakiś sens to tak, ale na chwilę obecną nie sądzę.

IK: Dasz pięć koncertów w Irlandii, jaki repertuar zaprezentujesz na tych koncertach? Czy będą to covery czy też postawisz na promocję twojej najnowszej płyty Hazardzista?

G: Będzie to przeważnie własny repertuar, rozcieńczony nieco coverami.

IK: Ile jest hazardzisty w Gienku Losce?

G: Poza miejscem zamieszkania wszyscy jesteśmy hazardzistami: kto nie ryzykuje, ten nie je kokosów...

IK: Czy na nowej płycie jest więcej Gienka Loski przed czy po X-factorze?

G: Sądzę, że tyle samo...

IK: Która piosenka z płyty Hazardzista jest Twoją ulubioną i dlaczego?



G: Zaczynając śpiewać każdą jedną piosenkę wiem, że ona jest najlepsza, i my też. Może to trochę zuchwate, ale tak jest i tak będzie i powinno tak być.

IK: Jak oceniasz różnicę pomiędzy płytą „Lepiej niż wczoraj”, a „Hazardzista”, bo przecież to dwie różne Twoje odstony?

G: Lepiej nie pytajcie mnie o tę płytę, bo to nie mój krążek, tylko Alka Mrožka... Nie dostałem za jej sprzedaż ani złamanego eurocenta...

IK: Czy zamierzasz zagrać do kapelusza, na ulicy, w czasie pobytu w Irlandii, czy tylko planowane koncerty?

G: Kto wie? Może jeśli będziemy mieć chwilę wolnego to czemu nie? Robimy to całe życie...

IK: Czy liczyłeś na zaproszenie z zagranicy?

G: Nie zacząłem kariery po to byjechać do Irlandii, ale nigdy nie wykluczałem takiej ewentualności...

IK: Jakim samochodem jeździ Gienek?

G: Nie posiadam własnego auta, ale z kapelą jeździmy bardzo wygodnym transitem, z telewizorem i różnymi bajerami, siedzę z tyłu, nie dla tego by pilnować trzody, tylko dlatego, że z tyłu mogę leżeć.

IK: Jak lubisz spędzać wolny czas?

G: Lubię obijać się po mieście ze swoją dziewczyną, przepadamy za tymi samymi miejscami.

IK: Kiedy i gdzie planujesz wakacje?

G: Irlandia 22-26 luty (śmiech).

IK: Każdy ma jakieś marzenia, jakie jest Twoje?

G: Spelnitno się - to płyta „Hazardzista”.

WYWIAD PRZEPROWADZIŁ
IMPRESARIAT IRLANDIAKONCERTY.COM
- ORGANIZATOR TRASY
GIENEK LOSKA & MAKAR 2012.

BILETY:

WWW.IRLANDIAKONCERTY.COM/GIENEK_LOSKA

GIENEK LOSKA W IRLANDII

Już niebawem publiczność będzie miała okazję wziąć udział w koncercie, którego gwiazdą wieczoru będzie **Gienek Loska**, znany wszystkim zwycięzca programu X-Factor.

Urodził się w małej miejscowości Be-loozersk obok Berezy Kartuskiej na Białorusi. Znany jest z występów na ulicach i placach większych miast. Brał także udział w telewizyjnych programach rozrywkowych. W *Szansie na sukces* wystąpił w 2004 roku, brał także udział w trzeciej edycji *Mam talent!* Mówi, że sława nie zmieniła jego życia, ale na pewno troszkę je skomplikowała. Twierdzi, że ciągle czuje się muzykiem, a nie showmanem. W lutym muzyk rozpocznie swoją trasę koncertową po Irlandii. Będzie gościł w Dublinie, Cork oraz w Galway. Bilety w cenie 15 i 20 euro więcej na www.irlandiakoncerty.com.

Gienek Loska & Andrzej Makarewicz „Irlandzki rekonesans Wiosna 2012”

22.02, Dublin, Czech Inn, 19.00

23.02, Dublin, Czech Inn, 19.00

24.02, Cork, Evergreen, 19.00

25.02, Cork, Evergreen, 19.00

26.02, Galway, Krcma, 19.30

Bilety: www.irlandiakoncerty.com/gienek_loska



NOWO OTWARTY CASH AND CARRY **CASH&CARRY MERCURY** EASTERN EUROPEAN FOODS



OFERUJEMY

PONAD 5000 ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH,
BEZPOŚREDNIO OD POLSKICH
PRODUCENTÓW.

PRZEZ CAŁY ROK NAJNIŻSZE CENY!!!



25 Penrose Warf, Penrose Quay, Cork

Godziny otwarcia: Pon.-Sob. 09.00-18.00, Niedz. 11.00-17.00

9-10 Monavalley Industrial Est., Tralee, Co. Kerry

Godziny otwarcia: Pon.-Sob. 10.00-19.00, Niedz. 12.00-18.00

tel. 0667186835, e-mail: vitaneuro@hotmail.com

Closterkeller na WOŚP w Cork

Anja Orthodox muzyk rockowy, autorka tekstów oraz kompozytorka. Wokalistka zespołu Closterkeller, który wystąpił na XX Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Cork.

Aleksandra Jędczowska: Gracie już ponad 20 lat! Nagraliście wiele wspaniałych albumów. Co możecie powiedzieć o Waszej nowej płycie *Bordeaux*? Czym różni się ona od poprzednich?

Anja Orthodox: *Bordeaux* jest przede wszystkim płytą w formie concept albumu, który polega głównie na warstwie tekstowej. Jest ambitna i wysmakowana. Mieni się bardzo różnymi klimatami. Jeszcze czegoś takiego nigdy nie zrobiliśmy. Nie wiedziałam, że concept album, może być czymś tak ciekawym.

AJ: O czym jest ta płyta?

AO: Opowiada ona pewną historię, bardzo rozbudowaną, której głównym tematem jest próba przeciwstawienia się przez człowieka przeznaczeniu i fatum, próbie walki z takimi siłami, która oczywiście z góry jest skazana na porażkę, bo człowiek jest zbyt słabym przeciwnikiem wobec tak bezwzględnych, potężnych sił. Zagadnienie to jest pokazane przez pryzmat historii dwojga ludzi, kobiety i mężczyzny, zarazem bardzo zwyczajnych, ale i niezwyklej poprzez swoje wyjątkowe bogactwo emocjonalne i duchowe oraz piękno charakteru. Oboje byli mistykami, odważyli się przeciwstawić fatum. Ona ściąga na nich przekleństwo- rozbijając klepsydrę, nic jemu o tym nie mówiąc i choć On coś przeczuwa, są razem. Później On wyznaje jej miłość na karuzeli i oświadcza się. Jest ślub. W prezencie dostają sportowy samochód, którym uciekają ze swojego wesela i pędzą na miodowy miesiąc, wrzeszcząc: 'całe życie przed nami, uciekajmy, narzeczcie sami'. Nagle na drodze stoi czas, który mówi: „ja tu wrócę jeszcze”. Od



tęgo momentu, utworem „Kregi czerwone” zaczyna się najbardziej Closterkellerowa część płyty, bardzo dramatyczna, która ma nietypową tematykę. Ona w potrzaskanym samochodzie wychodzi i co chwila zapada w taki szok powypadkowy. Jest to utwór ciężki emocjonalnie, bo ten wkurzony czas zemścił się na niej najbardziej jak mógł, zabijając jej ukochanego... Płyta ta robi ogromne wrażenie, jeśli się zna tą opowieść.

AJ: Jesteś mistykiem?

AO: Tak, jestem mistykiem. Utwór „Pryzmat” z *Bordeaux* tak naprawdę napisałam o sobie. Zjawisko to nie gra we mnie tak silnie, jak w niej. Jednak mojemu mężowi i mnie codziennie przytrafiają się rzeczy, które można określić mistycznymi czy paranormalnymi. My

n a t o m i a s t

traktujemy je dużo bardziej normalnie, jako przedziwne składowe świata, które nie do końca rozumiemy, ale godzimy się z nimi. Przeczucie, jedność myśli, my to mamy bez przerwy. Już się nie zastanawiamy czy to istnieje, my z tym żyjemy i jesteśmy z tym szczęśliwi.

AJ: Mistycyzm jest dla was czymś naturalnym, czy w jakiś sposób się tego nauczyliście?

AO: Nie, my tak mamy naturalnie. Jesteśmy otwarci, więc może to łatwiej do nas przypląwa. Do utworu „Kregi czerwone” nie mogłam wymyślić wokalu. Pewnej nocy przyśniła mi się linia wokalna, , gdy spałam, we śnie coś się pojawiło i powiedziało - postuchaj. Jak postuchałam to kazało mi się obudzić i to nagrać, więc tak zrobiłam. Zawsze śpię z telefonem i z kartką. Nie wymyśliłam sobie tego. Jestem ateistką, natomiast nie wykluczam świadomości istnienia czegoś więcej, czego nie ogarniamy zmysłami.

AJ: Płyta „Aurum” powstawała 6 lat. Co spowodowało tak długą przerwę w twórczości?

AO: Nie, nie powstawała 6 lat. W 2005 roku zaczęliśmy robić demo, tylko wtedy odszedł gitarzysta, który komponował większość numerów na ten materiał. Dostał Mariusz, i musieliśmy zacząć się z nim zgrzywać. Mariusz jest szalenie wyrazistą osobowością muzyczną więc zdecydowałam, że musimy się zgrać z Mariuszem, żeby nie robić płyty „na wariata”, bo nie wiadomo co by z tego wyszło. Myślałam, że bardzo słusznie zrobiłam, bo dopiero gdy zaczęliśmy się rozumieć, nagraliśmy piękną płytę, która, obiektywnie patrząc, kasowała wszystkie poprzednie. Nie decyduję się na zrobienie jakiejś tam płyty tylko po to, żeby była. Nasze albumy mają być konkretne, wyraziste.

Mam już koncepcję na kolejną płytę, ale na razie jeszcze nic nie będę na jej temat mówiła.



AJ: Anja, tylko Ty piszesz teksty do wszystkich utworów. Powiedz dlaczego mają one tak mroczny i mistyczny klimat.

AO: Bo tak.

AJ: Skąd czerpiesz inspirację do pisania takich właśnie tekstów? Czy jest to czysta fantazja, czy może kierujesz się własnymi doświadczeniami czy poglądami?

AO: Od kiedy przeczytałam jako licealistka „W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta, uważnie i z wnikaniem w temat, to stwierdziłam, że ja też chcę żyć w ten sposób, obserwując życie innych. Zafascynowało mnie to i tak mi zostało. Obserwuję jak zmieniają się emocje, uczucia, odczucia ludzi pod wpływem jakiś zmiennych zewnętrznych i to jest niebywałe. Myślę o emocjach, analizuję je i potem to opisuje w tekstach. Często są to moje emocje, moje przeżycia. Na przykład utwór „Dwie połowy” opisuje dokładnie rozpad ważnego dla mnie związku. „Przymat” to też ja. Jest bardzo dużo tekstów o mnie.

AJ: Czy na koncertach staracie się grać choć po jednym kawałku z każdej płyty, czy raczej bardziej zależy wam na promowaniu waszych najnowszych albumów?

AO: Nam się lepiej gra te nowe. Znamy się na muzyce i obiektywnie patrząc, te nowe utwory, nowe albumy są o niebo lepsze od tych starych. Natomiast staraliśmy się grać kilka utworów z tych starszych płyt bo ludzie je lubią, a także my je lubimy. Przed nagraniem płyty Bordeaux marzyliśmy o tym, żeby zagrać jakieś nowe utwory. Jak pojechaliśmy w trasę po nagraniu Bordeaux, to graliśmy całą płytę od początku do końca, a potem jeszcze kilka starych utworów. Dopiero teraz w Irlandii, pierwszy raz od tamtej trasy zagraliśmy tylko stare numery i to taka dla nas nowość i jaki odjazd (śmiesz). Gramy różne utwory, niektóre z tych starszych płyt, niektóre z tych nowych. Mamy już wiele albumów i można zrobić fajny zestaw.

AJ: Macie jakiś ulubiony utwór, który zawsze gracie na koncertach?

AO: Przez osiemnaście lat nieodmiennie, jako jedyny bez przerwy był grany „Violette”, ale do płyty Bordeaux. Razem z nim utwór „Władza”. Często też gramy „Czas Komety”, „Agnieszka”, tylko co jakiś czas, jak nam się jakiś utwór zgra to ‘idzie na urlop’, a inne są odgrzebywane. Staraliśmy się grać po prostu dobre numery, ale jak czujemy, że wypaliliśmy się w temacie tego utworu, to go na jakiś czas wycofujemy, np. „Królowa”, który ludzie kochają maniakalnie, ale przykro mi, na koniec zauważyliśmy, że graliśmy go jak automat, więc trzeba było zmienić.

AJ: O ile dobrze pamiętam, zanim zaczęłaś śpiewać w zespole, zajmowałaś się modelingiem. Czy nie tęsknisz za tym?

AO: Nie tęsknię za tym z racji wykonywanego zawodu, ale bardzo mi to pomogło, czegoś się nauczyłam, na przykład malowania się. Jestem w stanie w trzy minuty się umalować i wyjść z domu...

AJ: Macie jakieś inne zainteresowania czy skupiacie się głównie na muzyce?

AO: Oprócz muzyki jestem maniaczką technologii. Raz nawet zostawiłam muzykę dla komputerów i poszłam pracować jako serwisant do firmy komputerowej. Po dziesięciu miesiącach koleżdy zaniepokojeni tym, że chyba nie żartuję (śmiech) „za łeb” mnie wyciągnęli i wtedy” nagraliśmy płytę „Graphit”.

AJ: Graliście na festiwalu w Jarocinie, ale i na Przystanku Woodstock! Jaka była między nimi różnica? Czy lubiliście któryś bardziej?

AO: W Jarocinie to był czadowy festiwal, a Przystanek Woodstock to Przystanek Woodstock. Na obu festiwalach graliśmy wiele razy. Ja bardzo lubię duże sceny, więc zawsze uwielbiałam grać na Przystanku Woodstock. To jest inne doznanie, takie niesamowite. Oprócz tych koncertów tam się tyle dzieje... spotkania, prelekcje, inne klimaty więc te koncerty to wcale nie są najważniejsze na Przystankach.

AJ: Ile trwał wasz najdłuższy koncert?

AO: Raz mieliśmy taki koncert, który trwał trzy i pół godziny, chyba jakiś jubileusz. To znaczy koncert trwał dwie i pół godziny, a potem bisy, które nie mogły zakończyć. My ogólnie jesteśmy zespołem grającym długie koncerty, bo mamy długie utwory.

AJ: Zagraliście koncert na XX Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Cork w Irlandii. Jak wrażenia? Czy właśnie czegoś takiego się spodziewaliście, czy byliście zaskoczeni?

AO: Tego się spodziewaliśmy, dokładnie. Bardzo fajnie. Tutaj jest jak w Polsce. Bardzo dobra akustyka. Dobry klub, fajny taki (mowa o Cyprus Avenue), dobre ciśnienie akustyczne i taka fajna, przyjemna do grania scena.

AJ: Czy mieliście inne propozycje zagrania koncertu na XX Finale WOŚP?

AO: Bardzo dużo, chyba ze sto.

AJ: Co zdecydowało?

AO: Chcieliśmy przyjechać do Irlandii. To coś ciekawego, fajnego. Nikt z nas nigdy nie był w Irlandii. Muszę powiedzieć, że wszyscy mamy

bardzo pozytywne wrażenie. Irlandia to jest taki milusi kraj. Nie spodziewaliśmy się tego, nie mieliśmy pojęcia, myśleliśmy, że będzie tak samo jak w Anglii. Anglia też jest zajebista, my pokochaliśmy Anglię, naprawdę. Londyn – super! Z resztą dwa razy graliśmy na Camden, mieszkaliśmy na Camden. I myśleliśmy, że tu będzie tak samo, ale tu jest jakoś tak fajnie. Ludzie jacyś tacy przyjemni.

AJ: Cieszycie się z przyjazdu do Irlandii i zagrania tutaj? Często gracie za granicą?

AO: Często nie, czasami. Ostatnio dwa razy graliśmy w Anglii -w Londynie. Graliśmy jeszcze na Węgrzech, w Czechach, w Niemczech, i to tyle.

Przed Wami zagrałi: Emigra, Ciernie i Hello Jackie. Czy znaliście te zespoły? Wiedzieliście co grają?

Poznaliśmy się dzień wcześniej w Dublinie. Wiedzieliśmy kto z nami zagra, ale nie wiedzieliśmy jak grają. Przed przylotem zajmowałam się produkcją naszego nowego teledysku i nie miałam czasu. Przesłuchałam kawałek Emigry i trochę się przeraziłam. To znaczy, oni bardzo dobrze grają, to są fajne kapele. W Cierniach wokalista jest diamentem. Emigra to jest kawał takiej konkret muzyki, naprawdę zajebiste zagranie. Hello Jackie, podoba mi się, bo mają bardzo małe instrumentarium, a tam niczego nie brakuje. Jest niesamowity wygar, a zarazem ładna melodia. Zakochałam się w gitarzystce. Zawsze marzyłam, żeby grać z gitarzystką, taką właśnie „babą z jajami”. Ciągłe za tą Zużą chodziłam i jej wyznawałam artystyczną miłość.

AJ: Mam nadzieję, że nie za wcześnie na to pytanie. Myślicie o zagraniu jeszcze kiedyś w Irlandii?

AO: Myślmy o tym. W Dublinie i w Cork bardzo nas pokochali, ale szczególnie w Cork było wiele osób, które bardzo emocjonalnie podchodziły do naszego występu. I ja, jako ta mistyczka, strasznie to odbieram od ludzi i to we mnie wpływa. Za granicą, te koncerty są trochę inne. Jest dużo płynących emocji i ja to czuję.

AJ: Dziękuję za wywiad w imieniu czytelników i własnym!

Z ANJĄ ORTODOX
ROZMAWIAŁA ALEKSANDRA JĘDYZCOWSKA.



AAAAAAA

AAAAAAA

Ślub w Irlandii

Ślub to poważna decyzja i jest jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu. Oprócz emocji zaangażowanych w planowanie twojego wielkiego dnia, są zasady i procedury, których należy przestrzegać w celu zawarcia małżeństwa w Irlandii.

Wymagania

Od 5 listopada 2007 każdy, kto pragnie zawrzeć związek małżeński w Irlandii (niezależnie od tego czy jest obywatelem Irlandii czy cudzoziemcem) musi to zgłosić co najmniej na trzy miesiące przed planowaną ceremonią w Urzędzie Stanu Cywilnego (Civil Registry Office).

W tym celu należy powiadomić osobiście pracownika dowolnego Urzędu Stanu Cywilnego lub HSE w Irlandii. Podczas spotkania z sekretarzem zostaniesz poinformowany, jakie informacje i dokumenty należy dostarczyć. Para musi też uiścić opłatę w wysokości €150 oraz dotarczyć dokumenty potwierdzające nazwisko, adres, wiek, stan cywilny i narodowość.

Dokumenty potrzebne do zawarcia związku małżeńskiego:

- Paszport
- Akt urodzenia (jeżeli wydany poza granicami Irlandii wymagana jest pieczęć *Apostille*) Wszystkie osoby zamierzające zawrzeć związek małżeński na terytorium Republiki Irlandii, posiadające akt stanu cywilnego (akt urodzenia, akt małżeństwa z adnotacją o rozwodzie), który nie jest aktem irlandzkim, zobowiązane są do zalegalizowania dokumentu bądź do uzyskania poświadczenia w postaci *Apostille*. **Organem właściwym do wydawania *Apostille* dla polskich dokumentów urzędowych jest: Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie Dział Legalizacji, al. Szucha 21, 00-580 Warszawa, Tel: 0048 22 5239463 lub 0048 22 5239128**
- Jeżeli jesteś rozwódką/rozwodnikiem należy przedstawić oryginalne orzeczenie o rozwodzie. Jeżeli to był zagraniczny rozwód wymagane jest angielskie tłumaczenie.
- Jeżeli jesteś wdową/wdowcem należy przedstawić akt zgonu małżonka.
- Numery PPS
Należy również dostarczyć informacji o planowanym ślubie, takich jak:
 - Czy będzie to ślub cywilny czy ceremonia religijna.
 - Planowana data i miejsce ślubu
 - Nazwiska i daty urodzenia dwóch świadków
 - Należy uiścić opłatę w wysokości €150.

Jeśli wszystkie wymagane informacje zostały dostarczone i nie ma przeciwwskazań do zawarcia małżeństwa, sekretarz wyda formularz rejestracji małżeństwa (Marriage Registration Form).

Jeśli któryś z partnerów mieszka za granicą lub nie jest w stanie osobiście udać się do USC z powodu poważnej choroby, należy skontaktować się z sekretarzem, aby uzyskać zgodę na wysłanie zgłoszenia pocztą. Jeśli zgoda zostanie udzielona, sekretarz prześle formularz, który należy wypełnić i odesłać.

Formularz rejestrujący małżeństwo (Marriage Registration Form)

MRF jest jak licencja małżeńska. Daje upoważnienie dla pary do zawarcia małżeństwa i potrzebna jest, aby wziąć ślub w Irlandii. Jeśli nie ma przeciwwskazań do małżeństwa, sekretarz wyda MRF. Jeśli małżeństwo nie odbędzie się w terminie 6 miesięcy od daty podanej w MRF, a strony nadal wyrażają chęć zawarcia związku małżeńskiego, całą procedurę należy powtórzyć wraz z opłatą.

Różne sposoby ślubu

Istnieją różne możliwości prawne ślubu w Irlandii, możesz wybrać ceremonię religijną lub ślub cywilny. Od 5 listopada 2007 r., bez względu na sposób zawarcia małżeństwa (tj. w trakcie ceremonii cywilnej lub religijnej), proces rejestracji jest taki sam.

Adresy USC

- **Cork**
Civil Registration Service, Adelaide Court, Adelaide Street, Cork
Opening Hours: Mon-Wed 9.00-4.30; Thurs 9:00 - 7:30; Fri 9.00-3.30
Phone: 021 4275126; Fax: 021 4270280; Email: crs@hse.ie
- **Dublin**
Civil Registration Service, Joyce House, 8/11 Lombard Street East, Dublin 2.
Opening Hours: 09.30-16:30 Mon- Fri (through lunch)
Phone: 01 8638200 (Serving of three month notice for marriage/civil partnership is by appointment only)

Civil Registration Service, Sir Patrick Duns Hospital, Lower Grand Canal Street, Dublin 2 (Marriage and Civil Partnership Ceremonies only) All enquires should be directed to Joyce House Tel (01) 8638200

• **Galway**
Teresa O' Reilly, Civil Registrar, HSE West, 25 Newcastle Road, Galway
Opening Hours: 10.00-4.30 Mon-Friday
Phone: 091 546277 Fax: 091 582028

• **Limerick**
Civil Registration Service, St. Camillus' Hospital, Shelbourne Road, Limerick
Opening Hours: 9:30 - 4:00 Mon - Fri
Phone: 061 483763 Fax: 061:483782

• **General Register Office**
Government Offices
Convent Road Roscommon Ireland
Tel: +353 90 663 2900 Locall: 1890 25 20 76 Fax: +353 90 663 2999 Homepage: <http://www.groireland.ie/>
Więcej informacji na www.hse.ie

REKLAMA

POLSKA - IRLANDIA - POLSKA

Paczka do 5 kg	20 €
Paczka do 15 kg	25 €
Paczka do 30 kg	30 €
Paczka do 50 kg	40 €

**Euro deals
z euro spedycją!
Z nami Najtaniej!**

EURO SPEDYCJA

FAST DELIVERY TRANSPORTATION COMPANY

Mobile 00353 85 722 39 62
Mobile 00353 86 608 31 13
Phone 00353 1 4434087

e-mail: info@eurospedycja.com
www.eurospedycja.com

Czy

miłość to choroba psychiczna?



Po pierwsze: na pewno duża część świata przeżywa - „walentynkowy obłąd”. Św. Walenty był patronem psychicznie chorych. Czy to, że o zakochaniu mówi się jako o „szaleństwie” to tylko pewna metafora? Gdy pytamy o miłość, zakochanie uzyskujemy tyle definicji, ile ankietowanych: pragnienie szczęścia i dobra drugiego człowieka, emocje, przyciąganie, pożądanie, codzienna praca?

Psychologia odpowiada na ten temat badając to zjawisko swoimi metodami. A że, ile podejść w psychologii, tyle odpowiedzi - to podejście do miłości nie jest jednolite. Psychologowie ewolucyjni „odczarowują miłość”. Skoro miłość istnieje, wyewoluowała po to, by służyć przetrwaniu gatunku ludzkiego. Miłość oznacza

dążenie do reprodukcji i przedłużania gatunku.

Polski psycholog, badacz pojęcia miłości Robert Sternberg opisuje miłość za pomocą 3 czynników: namiętność, intymność i decyzja. Miłość to zmienna rzeczywistość, która przechodzi przez kolejne fazy. Pierwsza faza to faza zakochania. To właśnie ten moment, który „dodaje skrzydeł” i sprawia, że inaczej patrzymy na świat. To czas, kiedy chemia naszego organizmu wygrywa walkę z rozsądkiem. Jak to przebiega i co ma wspólnego z „wariactwem”?

Zacznijmy od początku. Ludzie wyrażają mnóstwo sądów, jaka ma być osoba, którą pokochają, jakie powinna mieć poglądy, osobowość, zainteresowania. Badania wykazały jednak, że mamy ochotę kogoś bliżej poznać zależy od pierwszych 90 sekund do 4 min. kontaktu! Co więcej, ma to niewiele wspólnego z tym, co

mówi ta osoba. W 55% decyduje o tym, co dana osoba wyraziła językiem ciała, 38% zależy od tonu jej głosu. Tylko w 7% istotne jest, co zostało powiedziane. Czy to nie jest początek obłądzenia?

Jak jeszcze się zakochujemy? Podobno wystarczy: znaleźć zupełnie obcą osobę, objawić sobie intymne szczegóły na temat swojego życia w ciągu pół godziny, a następnie patrzeć sobie głęboko w oczy w milczeniu przez 4 minuty. Absurdalne? Psycholog Arthur Arun poprosił swoich badanych o wykonanie powyższych 3 kroków. Po przeprowadzeniu eksperymentu wiele par poczuły wzajemne przyciąganie. 2 z nich wzięły później ślub!

Czysta chemia

Helen Fisher z Rutgers University w USA podzieliła przebieg miłości na 3 etapy: pożądanie, przyciąganie i przywiązanie.

W każdym z etapów dominują w naszym organizmie inne hormony i substancje chemiczne. Etap pierwszy jest napędzany zarówno u mężczyzn, jak i kobiet przez testosteron. Etap drugi to właśnie faza zakochania - czas kiedy obiekt miłości przystania nam wszystko inne. Naukowcy uważają, że trzy główne neuroprzekaźniki biorą udział w tym etapie; adrenaliny, dopaminy i serotoniny. Wysoki poziom adrenaliny powoduje szybsze bicie serca, suchość w ustach, pocenie się. To przecież ta sama reakcja co odpowiedź organizmu na zagrożenie! Zakochanie przypomina reakcję lękową. Skoro nie ma tu sytuacji zagrożenia, można powiedzieć, że jest to reakcja patologiczna. Osoby zakochane charakteryzuje także wysoki poziom dopaminy. Ten związek chemiczny stymuluje obszar w mózgu odpowiedzialny za poczucie nagrody. Ma to taki sam wpływ na mózg jak kokaina! Można to często zaobserwować: pary często wykazują takie objawy jak nienaturalne zwiększenie energii, mniejsze zapotrzebowanie na sen i jedzenie, ostrość uwagi zawężona do jednego obiektu. Poziom serotoniny u osób zakochanych jest bardzo niski. Inny badacz, dr Marazziti chciała sprawdzić, czy mechanizmy mózgu, które powodują, aby stałe myśleć o obiekcie westchnień, są podobne do mechanizmów mózgowych osób z zaburzeniami obsesyjno-kompulsywnymi (to takie zaburzenia, gdzie człowiek ma natrętne myśli i czuje przymus wykonywania w kółko tych sa-



mych czynności). Analizując próbki krwi zakochanych okazało się, że mają oni taki sam spadek serotoniny, jak w tych zaburzeniach!

Stan euforii związany z zakochaniem zawdzięczamy też fenyloetyloaminie (w skrócie PEA). Działa ona jak naturalny narkotyk, który wytwarza nasz mózg. Substancja ta zawarta jest np. w czekoladzie i wytwarzana jest także podczas ćwiczeń fizycznych. Zwiększa dobry nastrój i odporność na ból. Niektórzy fizjolodzy uważają jej skład za chemiczną formułę

miłości. Wystarczy spojrzenie osoby, którą kochasz, dotyk, a nawet sama myśl o obiekcie uczuć, a już dostajesz nową „dawkę” narkotyku. To dzięki temu możesz nie zmrużyć oka przez całą noc, a następnego dnia nie czujesz zmęczenia, nawet masz więcej sił witalnych niż zwykle.

Kiedy analizujemy zakochanie od strony chemii naszego organizmu okazuje się, że metafora szaleństwa staje się uzasadniona. Co się dzieje gdy chemia mija? Czy to jeszcze miłość? CDN.

EWELINA MUCHA

REKLAMA

Modern Hair Design

SOLARIUM SUN4YOU

2 Carrol's Quay, Cork City
tel: 085 132 22 06

Opalanie
już od 0,60€
za minutę!

znajdź nas na
facebook

„Mad Fly”
TATTOO STUDIO

Najlepsze ceny
w Cork i okolicy,
miła obsługa
oraz atmosfera.

Szeroki wybór
kosmetyków
do opalania.

**SERDECZNIE
ZAPRASZAMY**

Godziny otwarcia:
pon. - piątek
11:30 - 22:00
sobota
11:30 - 21:00
niedziela
12:00 - 20:00



**Coakley Moloney,
49 South Mall,
Cork**

contact:

David Gaffney

mob: 087 8054668

e-mail:

dgaffney@como.ie

tel: 021 427 3133

fax: 021 4276948

web:

www.como.ie

Kancelaria prawna

COAKLEY MOLONEY SOLICITORS

Coakley Moloney Solicitors,
założona w 1890, jako jedna z najstarszych
kancelarii prawnych działających w Cork.
Zapewnia wszechstronną pomoc prawną
zarówno osobom prawnym jak i fizycznym.

- * Prawo Pracy
- * Prawo rodzinne
- * Sprawy karne
- * Sporządzenie aktów przeniesienia własności
- * Sporządzenie i urzędowe zatwierdzenie testamentu
- * Egzekwowanie odszkodowań drogą sądową
- * Spory handlowe
- * Sporządzanie umów handlowych
*przedstawicielstwo, agencje, franczyza, udziały
oraz ich podział między wspólników*

Człowiek na pokaz

Wystawa wypreparowanych metodą plastyzacji ludzkich ciał budzi słuszne kontrowersje i pytania natury etycznej oraz prawnej: kim byli owi ludzie, w jakich warunkach oddano ich ciała na użytek tej wystawy, wreszcie: czemu ma służyć ten pokaz niczym z dawnych namiotów spod znaku „dwugłowego cielaka i kobiety z brodą”? Organizatorzy wystawy Ludzkie Ciało zapewniają, że „osobniki” – jak eufemistycznie określa się podmioty owego pokazu – przekazane zostały na cele naukowe zgodnie z chińskim prawem i traktowane są z szacunkiem, a cała wystawa służyć ma edukacji i propagowaniu zdrowego trybu życia. Jeśli więc widok przeżartych rakiem ptuc czy doskonale zatrzymanych w silikonie kilkutygodniowych płodów porusza w Wasz chęć poszerzenia wiedzy oraz zajrzenia w tajemniczy świat ludzkich tkanek, wystawa ta z pewnością warta jest polecenia. Jeśli jednak całość zbyt traci Wam namiotem cyrkowym, fundusze na nietani bilet (€20) przeznaczcie raczej na wstęp na basen czy wizytę u okulisty – własnemu ciału, a i duchowi, wyjdzie to na zdrowie.

The Human Body Exhibition
2 lutego – 31 maja 2012
The Ambassador Theatre,
O'Connell Street, Dublin 1
Bilety: €20 / 13,50
(Family Ticket)



Tłusty Czwartek z MyCork



Powiedział mi Bartek, że MyCork robi Tłusty czwartek dla Alicji... Kto lubi hołdować tradycji, wie, że już niebawem kończy się okres karnawału i znów na długie tygodnie przyjdzie nam pościć w oczekiwaniu na Wielkanoc. Zanim jednak oddamy się kontemplacjom, przed nami ostatnia wielka uczta – Tłusty Czwartek, który w tym roku wypada 16 lutego. Z tej okazji, wolontariusze Stowarzyszenia MyCork zapraszają na Tłusty czwartek dla Alicji. Obok tradycyjnych pączków, odbędzie się również loteria fantowa, wspólne śpiewanie, oraz konkursy, m.in. o tytuł najlepszego wiersza o pączkach oraz o zaszczytne miano Pączkożercy. Brzmi smacznie? Cały dochód z imprezy przekazany będzie na rzecz potrzebującej Alicji, urodzonej z syndromem CHARGE.

Tłusty Czwartek z MyCork
17 lutego 2012
Franciscan Well, 14 North Mall
Start: godz. 19.00

TŁUSTY CZWARTEK

THE FRANCISCAN WELL
14 NORTH MALL
CORK
16 LUTY 2011
g. 19.00



MUZYKA NA ŻYWO
KONKURSY
DROBNA KARAWA
I PYSZNE
PĄCZKI



W trakcie imprezy będziemy zbierać pieniądze na pomoc chorej Alicji.

Psychotka

Richard Coleman
Alex

CASH & CARRY MERCURY

XXIII Festiwal Kina Francuskiego w Cork

Jeśli kino, to tylko francuskie! Już po raz dwudziesty trzeci w Cork celebrowane będą najlepsze filmy spod znaku „Made in France”. Wśród festiwalowych filmów mnóstwo nowości, w tym *Elles* w reżyserii Małgorzaty Szumowskiej, *Chicken With Plums*, czyli kolejnej adaptacji komiksowej powieści Marjane Satrapi (*Persepolis*), oraz *The Kid With A Bike*

braci Dardennes. Nie zabraknie również klasyków, m.in. *Enfants du Paradis* z 1945 roku, oraz retrospektywy filmów Pierra Etaix, zwanego francuskim Buster Keatonem. Pozycja obowiązkowa!

XXIII Cork French Film Festival
4 – 11 marca 2012
www.corkfrenchfilmfestival.com



Prace nowe Bartosza Kołaty

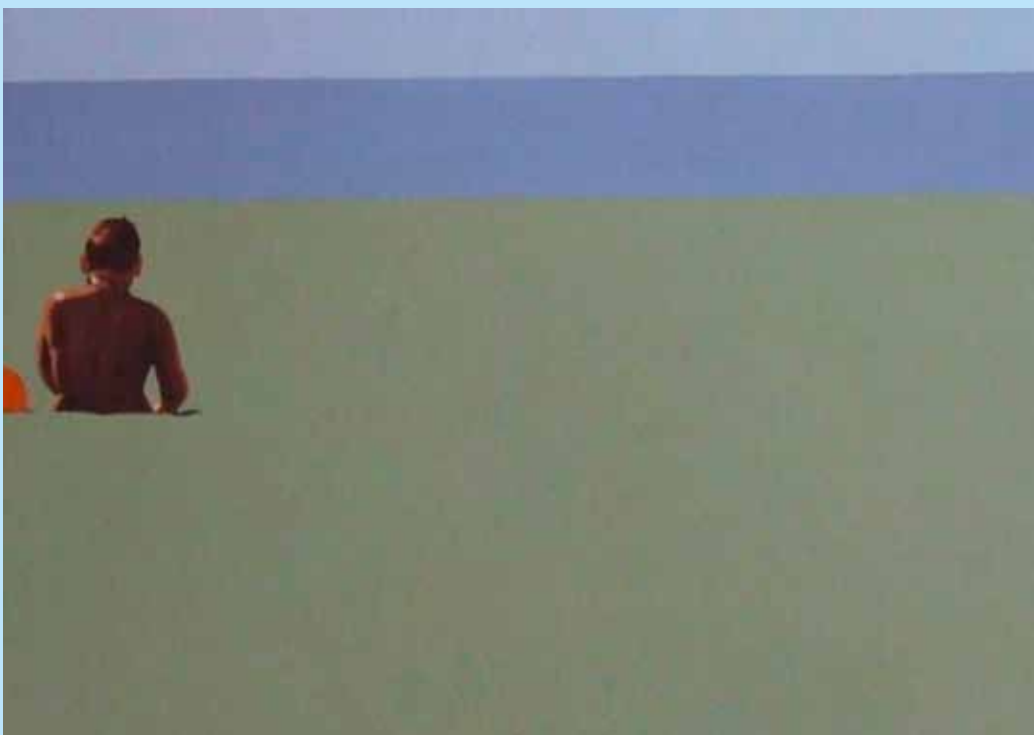
Malarstwo Bartosza Kołaty nie podoba się wszystkim, choć zaczynał całkiem obiecująco: cukierkowe krajobrazy młodych yuppies, malowane farbą olejną namietności późnonocnych szaleństw, krwiste sceny walk byków czy pejzaże portowego Howth. Aż przejął się nasz malarz wojną, pedofilią w Kościele i bezgłosną przemocą wielkopłytowych osiedli i do dziś maluje raczej trudne, acz malarsko zachwycające obrazy. O tym, że jego sztuka przemawia ponad granicami, najlepiej niech świadczy fakt, iż malarstwo Kołaty prezentowane było na prestiżowych wystawach w Royal Hibernian Academy, a jego obrazy znajdują się w kolekcjach, sygnowanych przez The New York Times, Mason Hayes+Curran czy OPW. Ciekawe, czy nowe płótna z kolekcji rozjaśnią nieco jego mroczną paletę?

Bartosz Kołata “New Works”

1 – 22 marca 2012

No Grants Gallery, 12 East Essex Street, Temple Bar, Dublin 2

Otwarcie uświetni Patricia Stewart, niegdysiejsza galezytka z Lemostreet Gallery.



Noc z książkami

Obchodząca właśnie piąte urodziny Polska biblioteka BIBLARY zaprasza na wieczór wspominek oraz muzyki i książkowych uciech! W programie planowane jest spotkanie z pisarzem i felietonistą MIR-a, Piotrem Czerwińskim, loteria fantowa, Dje oraz polskie specjały i prezentacje urodowych nowinek. A wszystko to celem zebrania środków na działalność Biblary, która – siłą i entuzjazmem wolontariuszy – działa nieprzerwanie w Du-

blinie, racząc bibliofilów nowościami i nieśmiertelnymi klasykami. „Nie czytasz? Nie idę z tobą do tóżka!” – klikamy chętnie na Facebooku. W marcu będzie okazja sprawdzić owe deklaracje w świecie rzeczywistym.

Noc w Bibliotece (Fundraising)

Czas: 10 marca (sobota), godzina 18

Miejsce: 107 Amiens Street, Dublin 1

Wstęp: dowolny datek na bibliotekę



Oferta aktualna od 9-29 lutego 2012 roku lub do wyczerpania zapasów.

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW

SAMI SWOI

Limite d



Danie Instant Gorący Kubek Knorr (różne smaki)

1,29



Wafelek Knoppers 25g

0,45

Ser Królewski Mlekpól
(cena za kilogram)

6,99



1,09

Kecup Torrex (pikantny/łagodny) 500g



Kakao rozpuszczalne Nesquik 200g

1,98



Coca Cola 2,5 litra

1,95



Filety śledziowe
„Po kaszubsku” Lisner 650g

4,59



Kiełbasa Francuska JBB
(cena za kilogram)

5,99



Baleron gotowany
(cena za kilogram)

5,99

Punkty sprzedaży: Limerick, Thomas Street; Limerick, Henry Street; Nenagh, Silver Street; Newcastle West, Greenfield Business Park; Waterford, O'Connell Street; Kanturk.

Odwiedź nas: www.samiswoi.ie lub znajdź na Facebooku: SAMI SWOI

Już otwarte!

tel. 061 571779

Hurtownia Sami Swoi LTD

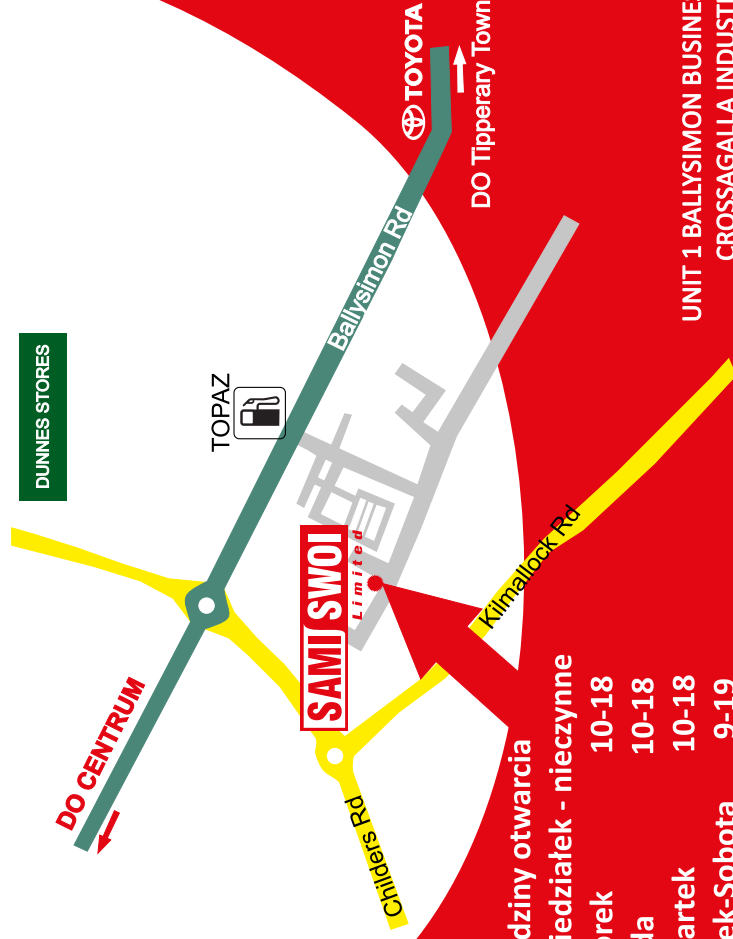
Zaprasza na zakupy
klientów detalicznych!

SAMI SWOI

Limite d

Nasze rozwiązanie

Na zakupach oszczędzanie!



Godziny otwarcia

Poniedziałek - nieczynne

Wtorek 10-18

Środa 10-18

Czwartek 10-18

Piątek-Sobota 9-19

Niedziela 12-17

UNIT 1 BALLYSSIMON BUSINESS PARK,
CROSSAGALLA INDUSTRIAL EST,
TIPPERARY ROAD, LIMERICK



Twój sklep na
codzienne zakupy!

Z Nowym Rokiem Nowe Ceny!

- > OBNIŻAMY CENY PRODUKTÓW NAWET DO **-30%**
- > JESZCZE WIĘCEJ PROMOCJI
- > POWIĘKSZAMY ASORTYMENT
- > KARTY KLIENTA!



Szczegóły na naszej stronie internetowej

www.polandia.ie

Oraz w naszych sklepach:

ENNIS Curtin's Lane

GALWAY Sean Mulvoy Road



Polski Sklep Mięсны Sausage Man

23 Rockgrove Ind. Est., Little Island C. Cork

Godziny otwarcia sklepu:
poniedziałek-piątek: 9:00-19:00
sobota: 9:00-17:00

tel. 0879179694
mkthesausageman@gmail.com

**Spróbuj
naszych zdrowych
i naturalnych wędlin
bez konserwantów
i ulepszaczy!**

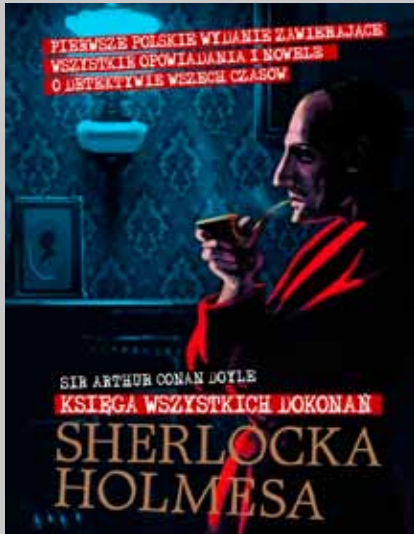
www.sausageman.ie



CZYTELNIA

Księga wszystkich dokonań Sherlocka Holmesa

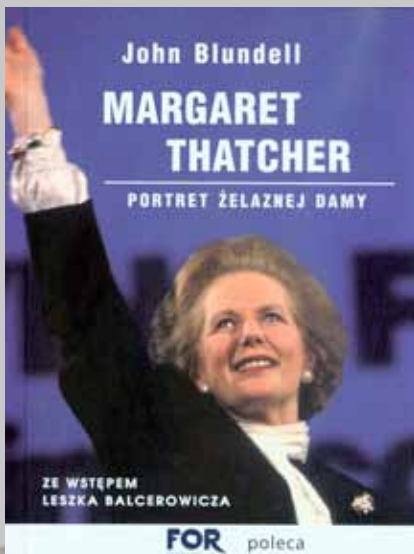
Autor: Arthur Conan Doyle



Jedne w Polsce wydanie zawierające wszystkie opowiadania i nowele Arthura Conana Doyle'a o detektywie wszech czasów. Sherlock Holmes, najbardziej znany bohater książek sir Arthura Conana Doyle'a, został opisany tak wnikliwie, iż przez długie lata wielu czytelników uważało, że żył on naprawdę, lub pragnęło, aby tak było. Sam autor przyznawał, że Holmes był częściowo wzorowany na faktycznie istniejącej osobie, doktorze medycyny sądowej Josephie Bellu, mentorze pisarza i jego opiekunem podczas studiów w Edynburgu. Bell był postępowym chirurgiem i słynął z dedukcyjnego rozumowania.

Margaret Thatcher. Portret Żelaznej Damy

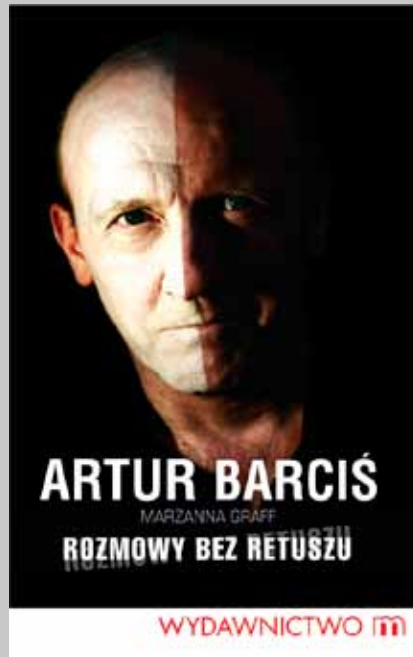
Autor: John Blundell



Margaret Thatcher. Portret Żelaznej Damy to niezwykle rzeczowa biografia opisująca życie, osiągnięcia na stanowisku brytyjskiego premiera i późniejsze lata na emeryturze jednego z najwybitniejszych polityków XX wieku. Ukazując kontrast pomiędzy społeczną zapaścią Wielkiej Brytanii tuż przed objęciem przez lady Thatcher stanowiska premiera a rozkwitem gospodarczym i przyptykiem narodowej wiary w siebie, dominującymi w kraju pod koniec jej ponad jedenastoletniego premierowania, John Blundell przekonująco objaśnia, dlaczego Margaret Thatcher była tak wybitnym światowym liderem i w szczególności tak wielką inspiracją dla innych kobiet przewodzących państwom.

Rozmowy bez retuszu

Autor: Artur Barciś, Marzanna Graff

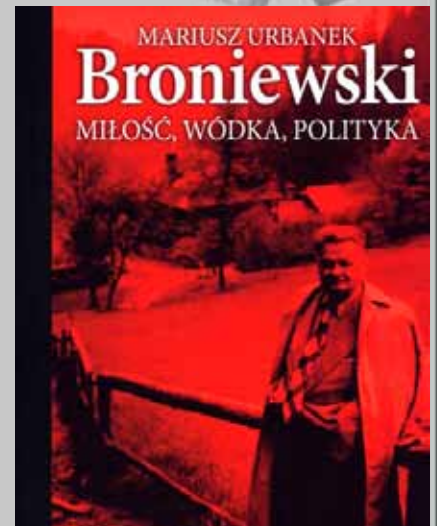


Rozmowy bez retuszu to niekonwencjonalny wywiad z jednym z najbardziej znanych polskich aktorów filmowych i teatralnych Arturem Barciś. Książka jest wzruszającą wędrowką poprzez koleje życia aktora; zawiera wiele anegdot, ukazuje kulisy pracy teatralnej i filmowej, mówi o spotkaniach z wielkimi twórcami polskiego kina i teatru. Pełna ciepła książka niesie podstawowe przesłania? marzenia się spełniają, jeśli są połączone z talentem, pracą i wytrwałością.

Broniewski

Autor: Mariusz Urbanek

Pierwsza kompletna, oparta na materiałach źródłowych biografia Władysława Broniewskiego, ukazująca jego skomplikowane losy, fascynacje i rozczarowania polityczne, nieprzejednaną postawę polskiego patrioty, mimo pozorów uległości wobec władzy i nacisków politycznych. Wiele przytoczonych wierszy ukazuje, jak bardzo twórczość poety osadzona była w świecie osobistych doznań,



przeżyć i przemyśleń, a nie była wynikiem koniunkturalnych rozgrywek. Bogaty materiał ilustracyjny.

Pałac Północy

Autor: Carlos Ruiz Zafon

Kalkuta, 1932. Ben, wychowanek sierocińca St. Patrick, skończył już 16 lat - podobnie jak jego przyjaciele, będzie musiał opuścić dom dziecka i się usamodzielnic. W dniu pożegnalnej imprezy poznaje swoją rówieśniczkę Sheere i zabiera ją do Pałacu Północy na spotkanie tajnego stowarzyszenia, które założył wraz z przyjaciółmi. Gdy dziewczyna opowiada im tragiczną historię swojej rodziny, członkowie stowarzyszenia postanawiają jej pomóc w odnalezieniu legendarnego domu, który pojawia się w opowieści. Nie wiedzą, że właśnie natrafili na trop jednej z najpotworniejszych tajemnic Kalkuty. Płonący pociąg, dworzec widmo, ognista zjawia - to tylko niektóre elementy makabrycznej tamigitówki, którą przyjdzie im rozwiązać... Misja, która miała być niecodzienną przygodą, niebawem okazuje się śmiertelnie niebezpiecznym wyzwaniem.



Lana Del Rey



Czyli Elizabeth Grant, (ur. 21 czerwca 1986 w Nowym Jorku) – amerykańska wokalistka pop. Jej pseudonim artystyczny jest połączeniem imienia hollywoodzkiej gwiazdy Lany Turner i nazwy Forda Del Rey. Jest córką milionera Roba Granta.

Aż trudno uwierzyć, że jeszcze pół roku temu nikt z nas nie miał pojęcia o jej istnieniu. Teraz Lana Del Rey – ostatnia sensacja muzycznych blogów, jest na ustach wszystkich. I to za sprawą tylko jednej piosenki – „Video Games”. Hipnotyzujący głos, znieśmiałająca uroda i znakomity, stworzony samodzielnie przez artystkę klip zrobiły furorę na całym świecie!

Snujący bogatą w detale historię głos Lany znakomicie sprawdza się między, wszędobylskimi na tej płycie smyczkami, zaaranżowanymi na hollywoodzki epik a przytłumionymi bębnami, które, odważnie porzyszczane w wielu piosenkach, również są jednym z charakterystycznych dźwięków albumu.

Album : Lana del Rey „Born To Die”, Universal



W ciemności (In the darkness)



reż. Agnieszka Holland, czas trwania: 2 godz. 25 min

Katolik... grzesznik... drobny złodziejasek... Leopold Socha, Polak ze Lwowa - przez ponad rok pomagał i dawał schronienie ukrywającej się w kanałach grupie uciekinierów z getta. Za pieniądze. Jednak to, co wydawało się okazją do zarobku, doprowadziło do powstania głębokiej więzi emocjonalnej pomiędzy Sochą a uciekinierami, ewoluując w heroiczną walkę o ludzkie życie.

Odtwórca głównej roli Robert Więckiewicz (45 l.) został już doceniony przez „New York Times”: - Odważny epicki film, daleki od konwencjonalnej rozrywki. Napięcie, które twórcy potrafią wykrzesać z prawdziwej historii, jest jednocześnie mordercze i inspirujące. Główny bohater przypomina Oskara Schindlera, a jego historia - wyjątkowa i wybitnie dramatyczna”.

Film został nominowany do Oscara w kategorii najlepszy film obcojęzyczny. Oscarowa gala odbędzie się 26 lutego - wtedy przekonamy się, czy złota statuetka powędruje do rąk polskiej reżyserki.



20% zniżki przy zakupie powyższych książek z magazynem MIR

Pierwszy Polski Salon Prasowy w Irlandii

www.**BaDaCz**.eu

adres: 10 Paul Street, Cork, Irlandia
e-mail: sklep@badacz.eu

tel./fax.: +353 (021) 427 94 72
sklep: +353 085 815 8797

Książki
Prasa
Filmy
Gry



DESIGNER - ALTERATIONS - DRESSMAKER

K.T. Studio

Godziny otwarcia

Wtorek - Piątek 11:00am - 18:00pm
Sobota 10:00am - 15:00pm

Szycie na Miarę

Suknie ślubne
Sukienki wieczorowe
Żakiety
Bluzki
Spódnice
Spodnie



Przeróbki

Skracanie spódnic
Skracanie spodni, itp
Zwężanie na linii talii i bioder
Poszerzanie
Wymiana zamków
Skracanie zasłon
Inne



K.T. Studio

Unit 1, Desmond House Main Street
Carrigaline, Co. Cork

k.t.studiofashion@gmail.com

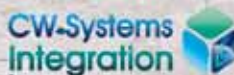
T: 087 15 22 002

B-Art DESIGN

Unit 14
Ashbourne Bs Pk.
Dock Road
Limerick

Potrzebujesz Reklamy?
zadzwoń 085 1387561
infobartdesign@gmail.com

Loga i znaki:



Projekty do druku:



Oklejanie pojazdów:



Profesjonalne projektowanie do druku oraz wizualizacje, Loga / Branding

Reklamy, szyldy, tablice, wydruki wielkoformatowe, tabliczki, banery, siatki,

Reklamy na pojazdach oklanie szyb, ścian, mebli

Stojaki, Roll-upy, kasetony

Współpraca:
Czasopisma i magazyny,
portale społecznościowe.

Stojaki, stoiska, systemy wystaw.



ADARE MANOR
JULY 31, 2011

Commemorating
1935-1938
LIMERICK GRAND PRIX

B-Art Design oraz Business Partner: DISPLAY SIGNS & PRINT Zapraszają na:



CYFRA+

HD



M&H Satellite systems

PIERWSZY POLSKI SALON SPRZEDAŻY

TELEWIZJI SATELITARNEJ

- » instalacja, serwis
- » anteny i akcesoria satelitarne
- » dekodery, konwertery, piloty
- » punkt opłat abonamentów
- » angielska telewizja SKY
- » przesyłki kurierskie
- » przesyłki pieniężne do Polski
- » rezerwacja biletów lotniczych

**NASZ OBSZAR
DZIAŁANIA
OBEJMUJE:**

- Co. Cork
- Co. Dublin
- Co. Limerick
- Co. Galway

TEL. 021 489 7917, KOM. 086 895 0892

EMAIL: POLSKATELEWIZJA@ONET.PL

WWW.POLSKATELEWIZJA.COM.PL

SALON SPRZEDAŻY TELEWIZJI SATELITARNEJ:

3 Tramway Terrace, East Douglas Street, Douglas, Cork

Ja, Kamil



Adam Małysz był wielki. Ale ja jestem Kamil. Kamil Stoch - mówi nowy idol sportowej Polski. Zwycięzca pięciu zawodów Pucharu Świata w skokach narciarskich

Małysz był postacią niepowtarzalną. Tak dla skoków narciarskich, jak i dla całego polskiego sportu. Czterokrotnie wybrany najlepszym sportowcem kraju. Tyleż razy triumfował w końcowej pucharowej klasyfikacji i tyleż miał tytułów mistrza świata. Trzy razy był wicemistrzem olimpijskim i raz wracał z brązowym medalem, co stawia go zdecydowanie ponad jednorazowy złoty wyczyn Wojciecha Fortuny z zamierchłego 1972 roku.

Nawet, gdy skończył skakanie na początku poprzedniego roku i zaczynał następny w czwartej dziesiątce Rajdu Dakar (zmienił bowiem dyscyplinę na rajdy samochodowe). Uwielbienie tłumów było tak wielkie, że w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” zajął eksponowaną trzecią pozycję. Ale i Stoch zmieścił się w czołowej dziesiątce, choć na jej końcu. Po raz pierwszy. Z pewnością jednak, w przeciwieństwie do mistrza, nie po raz ostatni.

Umarł król, niech żyje król

Stoch bardziej od mistrza Adama nadaje się na idola. Całkiem przystojny, młody i od początku wysławia się bardzo poprawnie. Mistrz potrzebował kilku lat sukcesów, żeby nabrać ogra-

dy, co zaowocowało wyjęciem kolczyka z ucha i zaprzestaniem opowiadań o bułce z bananem. Kamil to modelowy przykład nastawionego na sukces porządnego młodego chłopaka. Lecz, choć długo się zapowiadał, wydawało się, że jednak nic z niego nie będzie. Paradoksalnie pomogło mu odejście czempiona. Do tej pory absolutnym liderem polskich skoczków mógł być tylko Małysz. I nawet, kiedy dwa lata temu podczas letniej Grand Prix młody wygrywał ze starszym kolegą na igieliccie to zimą wszystko wracało do normy.

Aż wreszcie ubiegłym roku przyszły symboliczne zawody PŚ na ulubionej przez Małysza skoczni, czyli Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Mistrz wcze-

śniej zapowiedział, że tamte trzy konkursy to będą jego ostatnie (w kraju, bo potem jeszcze startował do końca sezonu). Jeden z nich wygrał. W następnym jednak się przewrócił i poobijany został odwieziony do szpitala. Kiedy lekarze szukali potencjalnego złamania Kamil triumfował po raz pierwszy w karierze. „Umarł król, niech żyje król”. To hasło do tej sytuacji nadało się jak żadne inne. A Stoch w dalszej części sezonu wygrywał jeszcze dwukrotnie. I został prawdziwym liderem grupy.

W sezonie obecnym, kiedy Małysz już na skoczni nie było, młody kandydat na mistrza radził sobie umiarkowanie, choć miejsc na podium nie brakowało. Wreszcie przyszyły zawody w Zakopanem i powtórzył ubiegłoroczne zwycięstwo. W ten sposób będąc dopiero na początku drogi już wygrywał w Zakopanem dwukrotnie, podczas gdy mistrz zwyciężał tam trzy razy przez całą karierę.

I całkiem niedawno Stoch wygrał we włoskim Predazzo. To zwycięstwo także jest symboliczne, bo właśnie w tym miejscu wielki poprzednik odnosił największe sukcesy, wygrywając oba konkursy o mistrzostwo świata. Zresztą rekord tamtejszej dużej skoczni nadal należy do Adama Małysza.

Bez wody sodowej

W Polsce mieliśmy wiele skokowych talentów, ale wielu przed nim i po nim po pierwszych przeblyskach zachłysnęło się bardzo szybko. I to wcale nie wodą sodową (ta przystawiona, kojarząca się z napływem pychy nigdy Kamilowi nie zaszkodziła). Mistrz olimpijski Fortuna nigdy nawet nie zbliżył się do wyniku z Sapporo, bo po przyjeździe do kraju oddał się kilkuletniemu fetowaniu sukcesu. Już po Małyszku mistrzem świata juniorów został Mateusz Rutkowski, ale on nawet nie skończył szkoły, a już kończył kolejną butelkę. Przy nim Kamil Stoch wydawał się daleko mniej utalentowany, bo dwa srebrne medale zdobyte w drużynie nie znaczyły tyle. Nawet przy założeniu, że to właśnie Kamil był za drugim razem liderem drużyny.

Rutkowski właściwie nie zaczął seniorskiej kariery, a Kamil wspinał się

po kolejnych szczebelkach. W Pucharze Świata zadebiutował 17 stycznia 2004 roku, zajmując w Zakop-

panem dopiero 49. pozycję. Pierwsze pucharowe punkty zdobył prawie rok później za siódme miejsce w Pragelato. Był to zresztą pierwszy przypadek, kiedy po-

Małysz, bo ten był w tamtych zawodach dziewiąty.

Potem jednak wyspecjalizował się w awansach do finałowej trzydziestki (w pucharowych konkursach do drugiej serii kwalifikuje się 30 zawodników spośród 50 na starcie). Przeważnie szczytem jego możliwości pozostawały miejsca w drugiej dziesiątce, a i te nie cyklicznie.

Błysnął w mistrzostwach świata w 2009 roku w Libercu, kiedy przy słabszej dyspozycji Małysz był czwarty w konkursie na średniej skoczni. Na ostatnich igrzyskach znowu jednak stanowił tło. W cyklach letnich Grand Prix 2010 i 2011 był na koniec drugi, ale w naprawdę cenionych zimowych zawodach nawet nie zbliżył się do tych osiągnięć. Wreszcie osiągnął pierwsze pucharowe podium - 23 stycznia 2011 roku. I od razu wygrał, właśnie w Zakopanem.

Po piątym już sukcesie w PŚ w klasyfikacji generalnej wysunął się na czwartą pozycję. Za Austriakami Gregorem Schlierenzauerem i Andreasem Koflerem oraz Norwegiem Andersem Bardalem. A przed mistrza świata i igrzysk Thomasa Morgensterna. Do bardzo niedawna bytoby to niewyobraźalne.

A co ciekawe, w sportowych kronikach jest miejsce jeszcze dla jednego Stocha. Kuzyn, 20-letni Eryk Stoch, próbował sił jako piłkarz warszawskiej Legii. Na razie jednak skończył na zespolu rezerw i wiele wskazuje na to, że specjalnie wyżej już nie podskoczy.

Ewa daje siłę

W sierpniu ubiegłego roku ożenił się z Ewą Bielan. Jego kariera ruszyła z kopyta, kiedy tę uroczystość miał już w planach. Mistrza Adama na tej uroczystości nie było, bo wtedy jeszcze skakał. W tamten weekend wygrał z młodszymi kolegami letni konkurs drużynowy. Byli za to Piotr Żyła, Rafał Śliż i Łukasz Rutkowski (młodszy brat zmarłego Mateusza). Świeża małżonka była zimą 2011 pierwszą postacią, której Kamil dziękował za wejście na nową drogę sportowych sukcesów.

- Ewa daje mi siłę - powiedział.
- Zawsze będę podziwiał Adama Małysza. Ale chcę iść w tą samą drogą - dodał.

KAMIL STOCH

Urodzony: 25 maja 1987 roku w Żębie

Wzrost/waga: 173 cm/52 kg

Pierwszy trener: Zbigniew Klimowski

Trener kadry: Zbigniew Klimowski

Trener kadry: Łukasz

Najdłuższy skok: 226 metrów, w Planicy 19 marca 2011 r.

Sukcesy: 5 zwycięstw w Pucharze Świata (3 w 2011 i 2 w 2012), 2. w klasyfikacji generalnej letniej Grand Prix (2010, 2011), 4. miejsce w mistrzostwach świata w Libercu (2009), drużynowy wicemistrz świata juniorów (2004, 2005), 1. miejsce w Letnim Pucharze Interkontynentalnym (2010), sześciokrotny mistrz Polski (4 razy w zimie, dwa razy w lecie).

Kino w najlepszym wydaniu

Według opublikowanych ostatnio raportów, Irlandczycy zajmują drugie miejsce w Europie pod względem wizyt w kinie *per capita*. W rankingu przodują Irlandczycy, co niechybnie musi być dowodem na powiązanie między pasją filmową, a ciemnymi i deszczowymi wieczorami oraz upadkiem sektora bankowego. Wychodząc więc naprzeciw owej pasji, już po raz dziesiąty odbędzie się Jameson Dublin International Film Festival, podczas którego publiczność będzie miała okazję obejrzeć 130 premier i filmowych klasyków dużego ekranu.

Corocznie, wieczór inauguracyjny Festiwalu JDIFF jest wydarzeniem specjalnym w kulturalnym kalendarzu – byliśmy tam i my! Obok zaproszonych dziennikarzy, przedstawicieli instytucji kultury oraz popularnych gwiazdek z telewizyjnego ekranu, znaczącą grupę stanowili blogerzy oraz krytycy filmowi, publikujący swoje recenzje za pośrednictwem social media – niechybnie znak czasów.

Impreza w Lighthouse Cinema, nowootwartym po rocznej przerwie modernistycznym kinie w Smithfield, przyciągnęła tłumy: gwiazdą wieczoru był aktor Stellan Skarsgård, który oficjalnie dokonał otwarcia Festiwalu. Gościom szczerze serwowano drinki z logo sponsora Festiwalu, a do tańca – jeśli w tym tłumie udałoby się komuś znaleźć kawałek wolnej przestrzeni – przygrywali The Minutes. Ale tematem numer jeden były przede wszystkim filmy: spośród 130 festiwalowych pozycji, większość stanowią irlandzkie premiery, m.in. długo oczekiwany *Albert Nobbs*, *Stella Days*, *Wild Salome*, czy *Dollhouse*. Nie zabraknie również klasyków, w tym *Blow-Up*, *Batman* (z Michałem Keatonem i Jackiem Nicholsonem jako Jokerem!) oraz animowanej *Bambi*.

Uroczyste otwarcie Festiwalu JDIFF nastąpi we czwartek, 17 lutego, a towarzyszyć mu będzie irlandzka premiera komedii *Cloudbust*, ze znakomitą irlandzką aktorką Brendą Fricker (Oscarowa rola w *My Left Foot*). Festiwal zakończy pokaz *Death of a Superhero* w reżyserii Iana Fitzgibbonsa. W ciągu dziesięciu festiwalowych dni, publiczność będzie miała okazję obejrzeć filmy z całego świata, w tym aż 5 polskich tytułów: *In Darkness* (środa, 22 lutego, Cineworld), *Mole* (niedziela, 19 lutego), *Crucic – The Path to Beyond* (sobota, 18 lutego), *Elles* (piątek, 17 lutego), *Courage* (niedziela 26 lutego).




Program Festiwalu, dostępny online [www.jdiff.com] oraz w Box Office w Filmbase, Temple Bar, obfituje w spotkania z gośćmi specjalnymi – tegoroczną edycję Festiwalu uświetni Al Pacino (*Wild Salomé*), Glenn Close (*Albert Nobbs*), Mark Wahlberg (*Contraband*), Martin Sheen (*Stella Days*), Michael Madsen (pokaz *Reservoir Dogs* w ramach Jameson Cult Film Club), Kenneth Lonergan (*Margaret*), Whit Stillman (*Damsels in Distress*), Marjane Satrapi (*Chicken With*

Plums) oraz Agnieszka Holland (*In Darkness*).

Tegoroczna edycja Festiwalu jest specjalna pod wieloma względami: raz, że to już 10. urodziny, więc i oczekiwania publiczności wysokie; dwa, że program festiwalowy niemal pęka w szwach od liczby specjalnych gości oraz imprez towarzyszących. Stąd, zanim jeszcze zasiądziecie w ciemnej kinowej sali, koniecznie odwiedźcie wystawę *Stargazing in Dublin*, prezentującą irlandzki wkład w kulturę filmową – od wizyt gwiazd, przez najślawniejsze filmy kręcone na ulicach stolicy. Wystawa, której kuratorem jest Sheamus Smith, główny cenzor filmowy w IFCO w latach 1986-2003, otwarta jest dla publiczności na trzecim piętrze St. Stephen's Green Shopping Centre.

Obok spotkań z zaproszonymi gośćmi, filmowcy oraz miłośnicy celuloidowej taśmy będą mieli okazję nauczyć się warsztatu od najlepszych: podczas *Story Campus* (sobota, 18 lutego) David Pope oraz reżyser i scenarzysta David Keating poprowadzą warsztaty ze scenopisania oraz pozyskiwania funduszy na produkcję filmu; dla miłośników animacji przygotowano serię *Stories Worth Telling* (sobota, 25 lutego); zaś na fanów muzyki filmowej czeka niezapomniany wieczór w National Concert Hall podczas którego RTE Concert Orchestra zaprezentuje utwory Danny'ego Elfmana do filmów *Batman*, *Beetlejuice*, *Sleepy Hollow* i *Spider-Man*.

Jak co roku, wieczór inauguracyjny Festiwalu jest też chyba momentem próby dla łączy internetowych – kinomaniacy z całego świata rezerwują bilety na najciekawsze filmy aż z dwutygodniowym wyprzedzeniem. Stąd, jeśli planujecie wizytę podczas Festiwalu, koniecznie zarezerwujcie bilet telefonicznie lub online – premiera *Wild Salomé* z udziałem Al. Pacino wyprzedziła się w ciągu 60 sekund! To się nazywa prawdziwy głód kultury. 

Jameson Dublin International Film Festival
16–26 lutego 2012
Rezerwacje biletów: www.jdiff.com
oraz telefonicznie: 01 687 7974.

BEAUTY CENTRE

10 GEORGE'S QUAY
CORK, IRELAND

Beauty Centre to wyjątkowe miejsce, oferujące całą gamę zabiegów o najwyższych standardach w oparciu o selektywne, profesjonalne kosmetyki

Beauty Centre to również miejsce, w którym odbywają się warsztaty i zajęcia szkoleniowe prowadzące do poprawy kondycji fizycznej, zdrowia i rozwoju osobistego

Oferta Specjalna

Do każdego zabiegu koloryzacji włosów kosmetyk w prezencie!

Dodatkowo szansa wygrania biletu na występ Czarka Pazury (23 marzec 2012)

Kosmetyka pielęgnacyjna i estetyczna

Mikrodermabrazja diamentowa

Mezoterapia

Maski kolagenowe

Pellingii na bazie kwasów owocowych

Masaż ciepłymi kamieniami

Bioenergoterapia

Pilates

De-tox organizmu

Stylizacja i pielęgnacja włosów

- Awangardowe strzyżenia i koloryzacja w/g najnowszych trendów
 - fryzury wieczorowe i ślubne
- Ekskluzywne przedłużanie włosów metodą TAPE ON i na keratynie

Nowość! Sauna dla włosów

(intensywna regeneracja - efekt już po pierwszym zabiegu)

Kosmetyka Twarzy i Ciała

tel.: 087 115 1234

Pełna oferta na stronie:

www.beautycentre.ie

Salon fryzjerski A&A
(znad Badacza)
przeniesiony pod adres
10 GEORGES QUAY
tel. 086 232 1588

Kancelaria Prawnicza Finbarr A. Murphy & Company Solicitors 8 Washington Street, Cork



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:

087 098 92 14, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty



Paul W Tracey Solicitors

KANCELARIA PRAWNA



WYPADKI ORAZ OBRAŻENIA

- wypadki drogowe
- obrażenia w pracy
- wypadki w miejscach publicznych
- porady w sprawie obrażeń osobistych *

WYKROCZENIA DROGOWE

- jazda pod wpływem alkoholu
- niebezpieczna jazda



* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub w porcji w stosunku do zasądzonych albo wynegocjonowanych warunków.

Proszę dzwonić do Agnieszki Siwiera 085 150 26 26

Paul W Tracey Solicitors 34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.
T : +353 1 649 9900 W : www.prawne.ie E : paulwtraceys@gmail.com



Twoja Firma

Księgowo - Doradcza



www.dmaccountancy.ie

Powierzenie spraw księgowo-rachunkowych oraz socjalnych wyspecjalizowanej firmie pozwoli Państwu zaoszczędzić cenny czas i pieniądze oraz zagwarantuje finansowe bezpieczeństwo

Oferujemy usługi dla firm oraz klientów indywidualnych w zakresie:

**KSIĘGOWOŚCI
RACHUNKOWOŚCI**

**ROZLICZEŃ
PODATKOWYCH**

**SPRAW
PRACOWNICZYCH**

**ŚWIADCZEŃ
SOCJALNYCH**

Dla Osób Indywidualnych

- ✓ Księgowość korespondencyjna, możliwość obsługi drogą pocztową lub e-mailem
- ✓ Zwrot nadpłaconych składek zdrowotnych

- ✓ Odzyskiwanie podatku dochodowego do 4 lat wstecz

- ✓ Rozliczanie ulgi podatkowej za mieszkanie, wywóz śmieci oraz związki zawodowe

- ✓ Zasiłki dla bezrobotnych z możliwością transferu do Polski

- ✓ Rozliczanie ulgi podatkowej za wydatki medyczne

- ✓ Zasiłki rodzinne (Child Benefit, FIS, One Parent Family)

- ✓ Supplementary Welfare Allowance, Rent Allowance, Karty Medyczne

- ✓ Tłumaczenie dokumentów prawnych (akty urodzenia, akty małżeńskie, wyroki rozwodowe, zaświadczenia o niekaralności)

- ✓ Tłumaczenia ustne

- ✓ Sprawy sporne z pracodawcą

Dla Firm

- ✓ Rejestracja spółek limitowanych, partnerskich oraz samozatrudnienia

- ✓ Rejestracja nazwy firmy

- ✓ Book-keeping prowadzenie księgowości miesięcznej, kwartalnej i rocznej

- ✓ Księgowość korespondencyjna, możliwość obsługi drogą pocztową lub e-mailem

- ✓ Rejestracja i rozliczenie podatku VAT

- ✓ Sprawozdania roczne dla CRO

- ✓ Rejestracja i rozliczenia subkontraktorów, certyfikat C2

- ✓ Kompleksowa obsługa spraw pracowniczych, rejestracja i rozliczenia (Payslips, P30, P35)

- ✓ Sporządzanie Biznes Planu

Zapraszamy!

D&M Accountancy Services
2nd Floor Office, 4 Washington Street, Cork

Tel/Fax 021 427 83 49 / 083 31 91 536

e-mail: firma113@gmail.com



ubezpiecz.ie

telefon: 0894646874



Chcesz żyć bez żadnych obaw o przyszłość?

Nikt nie planuje wypadku, choroby ani śmierci.

Przychodzą nagle i bez pytania rujną życie całej Twojej rodziny.

Nikt nie planuje biedy na emeryturze,
bo wszyscy chcemy ją godnie przeżyć.

KAŻDY MOŻE zaplanować przyszłość bez żadnych
obaw o wypadki, choroby a nawet śmierć.

DZIŚ zrób to dla siebie i swoich bliskich, by nie martwić się o jutro.



Caledonian Life

Canada Life



WYPADKI PRZY PRACY ○ PRAWO PRACY NIERUCHOMOŚCI, PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI

www-prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

**Marcin Szulc, Jarosław Mroziński, Monika El Amki
Monika Szubert, Monika Baranowska, Sylwia Kolasińska**
MAGUIRE McCLAFFERTY SOLICITORS, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

* Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty